Nr. 71.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu M. 4,50, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Wtorek, 29 marca 1887. STANISŁAW GRYGLEWICZ z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Czas odnowić przedpłatę!

Szanownych Czytelników naszych prosimy o wczesne odnowienie przedpłaty, która na wszystkich pocztach wynosi kwartalnie

marek pięć,

w Poznaniu w Ekspedycyi „Kuryera“

marek 4 fen. 50.

Zwracamy uwagę, że Abonenci nasi otrzymać mogą dzieło Adama Mickiewicza „O literaturze słowiańskiéj,“ wydane nakładem księgarni J. K. Żupańskiego po zniżonéj cenie 10 marek.

Administracya „Kur. Pozn.“

Poznań, 28 marca.

(Nowy alarm wojenny „Nordd. Allg. Ztg.“ — Katkow i minister Giers. — Depretis i hr. Robilant w opałach i nowa kryzis ministeryalna. — Nędzny żywot gabinetu p. Gobleta; cło od bydła przywozowego; wykrycie szpiegostwa. — Aresztowania w Hiszpanii. — Organizowanie się nowéj bandy zbrojnéj, mającéj wtargnąć do Bułgaryi.)

W szeregu pospolitego gatunku alarmistów stanęła znów „Nordd. Allg. Ztg.“ i dmie na dobre w surmę wojenną. Organ p. Pindtera zwykle ostrożny, zamieszcza w ostatnim swym numerze „bez gwarancyi“ korespondencyą nadesłaną do „Pol. Corr.“ przez jakiegoś pseudo-dyplomatę a zawierającą równie ciemne, jak śmieszne wyrocznie polityczne. Powodu uspokojenia — pisze ów dyplomata — jakie teraz w świecie od kilku tygodni zapanowało, szukać należy w tém, że uchwalenie septenatu a głównie zawarcie z Włochami przymierza zmocniły na nowo potęgę Niemiec. Mimo to nie zostały usunięte wszelkie obawy wojenne i jeżeli w Berlinie o nich się nie pisze, to dzieje się to z miłości dla sędziwego monarchy, który skończył dziewięćdziesiąty rok życia. Nikt nie chce zakłócać uroczystości dnia tego niezwykłego. Niebezpieczeństwo istnieje daléj i nikt rozważny nie będzie się dziwił, jeżeli po dniu 23 b. m. odezwą się dawniejsze głosy niepokoju i przestrogi. Korespondent wskazuje w dalszym ciągu swych wywodów na Francyą i jéj zachowanie się w obec traktatu frankfurtskiego jako na źródło tych obaw. Wszystkie zapewnienia Francyi — pisze daléj korespondent — nie mają wartości i nikt téż w Berlinie nie przywięzuje do nich wielkiéj wagi a każdy uważa pokój za tak długo tylko zapewniony, dopóki Niemcy, czy to przy pomocy swéj własnéj potęgi, czy téż mając sprzymierzeńców, będą zdolne powstrzymywać odwetowe zachcianki Francyi. Na dowód, że Francya nie wyrzekła się myśli odwetu przytacza korespondent rezultat wyborów w Alzacyi i Lotaryngii. Korespondent przewraca naturalnie koziołka logicznego, bo jakiż związek mają wybory w Alzacyi i Lotaryngii z ową postawą Francyi w obec traktatu frankfurtskiego? Ale o takie drobnostki nie pyta się ów dyplomata korespondent i przechodząc na sprawę pobytu p. Lessepsa w Berlinie, odmawia mu wszelkiego znaczenia. Jeżeli sławny inżynier francuski, którego uważać można w najlepszém tego słowa znaczeniu za polityka kosmopolitę, powróciwszy do Paryża, oświadczył, że Niemcy przedstawiają się mu jako państwo wielce pokojowe, to wyrzekł tylko prawdę; ale jeżeli hr. Lesseps w Berlinie zapewniał, że i naród francuski żywi także pokojowe usposobienie, to każdy widzi w tém jedynie wyraz jego osobistych zapatrywań, a nie rękojmią, że Francya szanować będzie stan rzeczy, stworzony traktatem frankfurtskim. To przeciwieństwo pomiędzy pokojowemi zapewnieniami francuskiemi a zamiarami szowinistów, spekulujących na Alzacyą i Lotaryngią — to przeciwieństwo stanowi właśnie to źródło ciągłych obaw, źródło, którego nikt zniweczyć nie zdoła.

Tak pisze korespondent „Pol. Corr.“, a słowa jego powtarza bez zastrzeżenia „Nordd. Allgem. Ztg.“ Wojenne aspiracye Francyi przedstawiane więc bywają daléj jako ciągła groźba dla Niemiec. Niezależna prasa niemiecka gromi naturalnie to ustawiczne straszenie wojną francuską i słusznie konstatuje, że nie może ono żadną miarą wpływać uspokajająco na umysły, ale przeciwnie szkodzić musi handlowi i przemysłowi.

Tymczasem półurzędowy organ rosyjski „Nord“ brukselski zapewnia dzisiaj z wyższego polecenia, że wszelkie pogłoski, jakoby Rosya miała poczynić Francyi jakie propozycye pokojowe, są całkiem bezpodstawne. A więc i „Nord“, który niedawno jeszcze temu tak alarmował świat, dziś się nawrócił. „Nordd. Allgem. Ztg.“ i inne tegoż autoramentu gazety berlińskie nie uwierzą „Nordowi“ i będą szukały powodów do nowych alarmów, których im téż nie zabraknie. Już dzisiaj prasa berlińska zwraca uwagę na wspomniany przez nas artykuł „Moskw. Wiedomosti“, w którym Katkow występuje przeciw znanemu komunikatowi „Prawit. Wiestnika,“ dającemu ostrzeżenie prasie rosyjskiéj, podejrzywającéj politykę niemiecką w Bułgaryi. Katkow wyraża się ironicznie o dawniejszych i dzisiejszych komunikatach dziennika urzędowego i pisze wyraźnie, że mieszczą one w sobie jedynie zapatrywania osobiste ministrów i z tego powodu nie może ich naród rosyjski uważać za wyraz woli i i czynności rządu. Inspirowana „National Ztg.“ widzi w wystąpieniu Katkowa naganę dla ministra Giersa i otwarty apel do cara. Katkow otrzymał już podobno urzędowe napomnienie, które wszakże dotąd nie zostało ogłoszone. „Nat. Ztg.“ i inne inspirowane gazety ciekawe są bardzo, jak się ta sprawa skończy i wcale już nie przywięzują wielkiéj wagi do wygoworu urzędowego, choćby miał zostać publikowany.

Redaktor „Moskw. Wiedomosi“ miał wobec sprawozdawcy „Figara“ oświadczyć, że trójcesarski alians już umarł i nie odżyje już nigdy. Starania ks. Bismarcka, aby cara rosyjskiego pozyskać ponownie dla tego aliansu, będą bezowocne. Car pragnie, aby Francya była wielką i potężną, a w razie wojny francusko niemieckiéj nie dopuści uszczuplenia Francyi. Jeśli Francya w sprawach wspólnego interesu okaże, że chce się zbliżyć do Rosyi, wówczas alians przyjdzie do skutku. Nie można pozostawiać gry samemu ks. Bismarckowi. Alians z Włochami nie potrwa długo, a Anglia będzie miała wkrótce do czynienia z Rosyą, gdyż Rosya zbliży się niebawem bez walki do granic indyjskich. — P. Katkow nie tai więc wcale swoich planów.

„Polit. Corr.“ podaje z Paryża relacyą jednego z Francuzów, wysokie zajmującego stanowisko, który powrócił ze Wschodu i miał sposobność poznać stósunek i dążności Rosyi na Wschodzie. Według słów jego „Rosya powolnie, ale stanowczo zbliża się do Konstantynopola, nie troszcząc się bynajmniéj oporem Anglii. Wpływ Rosyi na kraje bałkańskie jest niezmierny, dla tego Rosya czekać może. Wpływ ten zasadza się na dwóch podstawach: na wdzięczności dla cara oswobodziciela i na wspólności wyznania. Nawet Grecy, którzy często patrzą niechętnie na konkurencyą rosyjską na gruncie bizantyńskim, nie mogą się oprzeć temu wpływowi, mającemu swe źródło we wspólnictwie wyznania. Rosya téż w ostatnich przesileniach najwięcéj okazywała względów Grecyi, chociaż nie zrobiła dla państwa tego żadnéj w istocie ofiary.

Gabinet p. Depretisa i hr. Robilanta dostał się w tak wielkie opały, że same gazety włoskie przepowiadają mu upadek. Tę nowę kryzis ministeryalną nie trudno było przewidzieć. Owe 34, a potém 21 głosami większości uchwalone wotum zaufania dla gabinetu nie wróżyło mu długiéj egzystencyi. Tę egzystencyą zachwiał potężnie znany list hr. Robilanta do jenerała Gené, komendanta Masowy. Minister spraw zagranicznych, chcąc zwalić winę za poniesione klęski pod Saati, wyszukał sobie kozła ofiarnego i zganił komendanta masowskiego, ale zamiast wytoczyć mu proces, przeniósł go na inne stanowisko, powierzając mu wyższe nawet dowództwo nad brygadą, konsystującą w innéj miejscowości. Jenerał Gené wydał nadto 1000 karabinów wodzowi abisyńskiemu, Raz-Aluli, co opinią publiczną w Włoszech do żywego oburzyło. Zamiast więc odwołać jenerała i surowo go ukarać, hr. Robilant udzielił mu wyższy stopień. Nic więc dziwnego, że włoska prasa opozycyjna pisze o nieuczciwości ministrów, o przewrotności i zdradzie. Na radzie w dniu 24 bm. oddali wszyscy ministrowie p. Depretisowi do dyspozycyi swe teki. Cóż robi prezes gabinetu? Oto nową podejmuje operacyą i do nowego ministerstwa chce wprowadzić „silne“ żywioły, a pomiędzy niemi i p. Crispiego, znanego z procesu o bigamią. „Italie“ podaje już nawet nową listę ministeryalną, według któréj Depretis ma dzierzyć godność prezesa, Crispi tekę spraw wewnętrznych, hr. Robilant zagranicznych, Bertole wojny, Magliani finansów, Grimaldi robót publicznych, Zanardelli sprawiedliwości, Brin marynarki i Branca rólnictwa. „Italie“ dodaje, że ta nowa rekonstrukcya gabinetu rychło przyjdzie do skutku.

Nędzny żywot prowadzi i gabinet p. Gobleta. Dzienniki francuskie zapowiadają rychły upadek ministra finansów, p. Dauphin. — Dekret, rozwięzujący Radę municypalną w Marsylii, wywoła nową wrzawę pomiędzy anarchistami. Nowe wybory do Rady odbyć się powinny w przeciągu dwóch miesięcy, ministerstwo chce jednak prędzéj rozpisać wybory. Izba deputowanych podwyższyła w sobotę cło od przywozu bydła, od krów z 12 do 15 franków, wołów z 25 do 38 franków, a od owiec 3 na 5 fr. — Jenerał Boulanger wydalił z ministerstwa wojny urzędnika nazwiskiem Egrolles za to, że dowiedziono mu podobno, że jako szpieg znosił się z wojskowym attaché ambasady niemieckiéj. Paryski telegram biura Wolffa zapewnia, że wiadomość ta jest zupełnie fałszywa co do attaché niemieckiego, który wcale nie zna owego Egrollesa!

W Madrycie aresztowano w nocy na niedzielę kilka osób, podejrzanych o zawiązanie spisku przeciw rządowi. Aresztowania miały miejsce i w Barcelonie, Sewilli, Valladolid i Kadyksie. Aresztowani zostają pod zarzutem należenia do sprzysiężenia republikańskiego. Policya zabrała rewolucyjne proklamacye, wystósowano do armii. Wedle późniejszych telegramów, ma w wszystkich prowincyach panować zupełny spokój.

Kilka szczegółów, dotyczących spraw Anglii i Bułgaryi podajemy pod odnośnemi rubrykami, tutaj zapisujemy, że rząd rumuński i turecki powiadomiły rejencyą bułgarską, że w Reni organizuje się zbrojna banda, w celu wtargnięcia do Bułgaryi.

---

* *„Moniteur de Rome“*, podawszy w ostatnim numerze tekst artykułów 2 i 5 wedle tenoru projektu kościelno-politycznego, oraz wedle brzmienia proponowanych przez ks. Biskupa Koppa poprawek, stwierdza, że różnica pomiędzy obydwiema redakcyami jest znaczna, i że tylko w razie przyjęcia poprawek ks. Koppa obydwa te punkta załatwione zostaną ku zobopólnemu zadowolnieniu. Z mowy ks. Bismarcka wysnuwa organ rzymski wniosek, że rząd nie jest przeciwny żądaniom ks. Biskupa.

Nowy manewr kulturny.

Wszelkie usiłowania kulturników zmierzające do rozbicia wysoce im niedogodnego stronnictwa centrum, spełzły dotychczas na niczém. Ani Leon XIII nie dał się nakłonić do żądanéj dezawuacyi przywódzców centrum, ani katolicy przy ostatnich wyborach nie pozwolili się zachwiać w swém zaufaniu do stronnictwa, które przez 16 lat ze skutkiem broniło ich najżywotniejszych praw i interesów. Teraz postanowiono chwycić się nowego sposobu. Dobrowolnie półurzędowa „Norddeutsche Allg. Ztg.“ zamieszcza w ostatnim numerze (wydanym wczoraj rano) cały szereg urzędowych dokumentów, z których jéj zdaniem *ma* wynikać, że po zakończeniu soboru watykańskiego i po zajęciu Rzymu nie zaszła żadna zmiana w przyjaznych stósunkach pomiędzy rządem pruskim a Stolicą Apostolską. Opierając się na dyplomatycznych notach, wymienionych pomiędzy ks. kanclerzem a ówczesnym pełnomocnikiem pruskim przy Watykanie, hr. Tauffkirchen pomiędzy 17 kwietnia a 22 lipca 1871, dowodzi „N. Allg.“, iż mylném jest twierdzenie publicystyki katolickiéj, wedle którego walka kulturna rozpoczęta została przez rząd ze względu na sobór watykański i ogłoszony na nim dogmat o nieomylności. Zdaniem kanclerskiego organu zmianę przyjaznych stósunków i wynikające ztąd skutki spowodowało stronnictwo, „które następnie przybrało nazwę centrum i już przy wyborach do pierwszego niemieckiego parlamentu wśród najgłębszego pokoju kościelnego obrało sobie kierunek nieprzyjazny cesarstwu.“ Rząd — tak rozumuje daléj „Nordd. Allg. Ztg.“ — domagał się od Stolicy Apostolskiéj, aby wystąpiła otwarcie przeciwko owemu wrogiemu państwu stronnictwu — a gdy Kurya odmówiła stanowczo i stanęła po stronie centrum, wtedy dopiero zerwano przyjazne stósunki ze Stolicą św.

Wywody półurzędowego organu są bardzo dowcipnie sformułowane, ale opierają się na fałszywéj podstawie. Stolica święta wiedziała bardzo dobrze, że hr. Tauffkirchen domagając się jawnego potępienia centrum szukał jedynie, naturalnie nie z własnego natchnienia powodów do zerwania. Było to zresztą aż nazbyt widoczne i nie zadadzą temu kłamu żadne, choćby najgorliwsze zaprzeczenia ze strony sfer interesowanych. Domagano się od Ojca św. rzeczy niemożliwéj, a gdy Stolica św., jak naturalna, żądaniu temu uczynić zadość nie była zdolną — rozpoczęto walkę. Tak tę rzecz przedstawiały już wtedy katolickie dzienniki, — „Nordd. Allg. Ztg“ napróżno więc sili się zamącić wodę. Kto uważnie odczyta mianowicie notę hr. Tauffkirchen z dnia 22 lipca 1871 r., — ten pozna jak kruchą jest podstawa, na któréj opiera swe wywody organ kanclerski.

Nowy manewr urzędowy skierowany jest zresztą nie tylko przeciwko centrum — ma on być zarazem delikatną wskazówką dla Stolicy apostolskiéj. Czy Watykan miałby tym razem okazać się mniéj stałym, jak w roku 1871?

Wystawa przemysłowa w Wągrówcu.

Wągrówiec, 25 marca.

Zamierzona przez obydwa tu istniejące Towarzystwa przemysłowe wystawa, otwartą została przemówieniem przewodniczącego w komitecie, p. Sikorskiego, dnia 9 b. m., a zamkniętą przez tegoż dnia 20 b. m. — Komitet wystawy uznał za odpowiednie urządzić ją tylko w mniejszych rozmiarach, aby dać poznać naszym przemysłowcom cel wystawy, przysposobić grunt do większéj i choć w drobnéj mierze przyczynić się do podniesienia i poparcia naszych rzemiosł. Jakkolwiek nie wszyscy miejscowi przemysłowcy uznali za odpowiednie zasilić wystawę swemi wyrobami — czego dziś ogólnie żałują — to przecież komitet pochlebia sobie, że cel w znacznej części osiągnięto. Choć więc wystawa nasza ze względów na miejscowe stósunki nie była zbyt wielką, robiła prawie na wszystkich ją zwiedzających miłe wrażenie.

Okazy wystawione podzielono na 3 główne grupy i to:

I. z wyrobów rękodzielniczych, wykonanych przez rzemieślników własne posiadających warsztaty;

II. z wyrobów przez amatorów wykonanych, do czego zaliczamy robótki kobiece;

III. z okazów kupieckich.

Ze względu na szczupłe fundusze, jakiemi komitet rozporządzał, postanowiono udzielić medale tylko wystawcom pierwszéj grupy, a obok tego listy pochwalne, jako téż uznania; natomiast wystawcy drugiéj grupy otrzymać mieli listy pochwalne i uznanie, w trzeciéj zaś tylko uznanie, ponieważ okazy przez nich wystawione nie były ani ich, ani ich warsztatów wyrobami.

Na mocy uchwały sądu znawców, umyślnie z Poznania z łona Towarzystwa Młodych Przemysłowców przybyłych, otrzymali:

I. W pierwszéj grupie

A. medale

pp.: 1) panna Bieczyńska Bronisława za stroje, mianowicie negliżyki. 2) Kręglewski Teodor za wyroby introligatorskie. 3) Lapis Józef za szafę dębową. 4) Bracia Lenartowscy za obówie męzkie i damskie. 5) Maciejewski Apolinary za koła. 6) Maciejewski Wincenty za ubiór czamarkowy. 7) Szenk Marcin za wódki. 8) Szudziński Michał za wyroby z mięsa. 9) Zieliński Władysław za szory i półszorki. 10) Żuromski Teodor za wyroby tokarskie.

B. Listy pochwalne

otrzymali pp.: 1) Adfeldt Franciszek za głowiznę nadziewaną. 2) Biskupski Władysław za samowar i wannę do kąpania. 3) Bogacki Józef za oprawę obrazów. 4) wdowa Chelińska Maryanna za wyroby koszykarskie. 5) Cynalewski Stanisław za ul „Bramiak.“ 6) Filipowski Jan za sądeczek i stągiewkę bez obręczy. 7) Górecki Stanisław za szory. 8) Kobyliński Bolesław za szczęki i zęby sztuczne. 9) Kubicki Marceli za wodę do płukania w ustach i pachnidło własnego pomysłu. 10) Meyer Karol za zegar z trębaczem własnego pomysłu. 11) Roeska Rudolf za chleb. 12) Schwanke Henryk za piernik z dekoracyą. 13) Tarnowski Jan za okucie wozu. 14) Trojanowski Stanisław za parę ciżemków. 15) Włóczewski Marcin za frak.

C. Na uznanie

zasłużyli pp.: 1) Bonowski Augustyn za kamasze i buciki damskie. 2) Filipowski Leon za statki bednarskie. 3) Filipowski Wincenty za sądeczek do dwóch płynów. 4) Panna Kühn Władysława za suknią. 5) Rothmann Bernard za kuchy i oléj lniany. 6) Zarębski Antoni za kamasze męzkie.

II. W drugiéj grupie otrzymały panie:

A. Listy pochwalne.

1) Degórska Zofia za kwiatki z chleba. 2) Gmerek Wanda za serwetkę siatkową. 3) Grochowska Klara za serwetkę i poduszeczkę. 4) Kąkolewska Stanisława za poduszkę. 5) Osmólska Rozalia za klockową robotę, pószewki, kwiaty itd. 6) Osmólska Gabryela za koszyczek. 7) Zborowska Teodora za pószewkę haftowaną.

Nadto byłyby otrzymały listy pochwalne dwie panie, gdyby nie były postawiły warunku, że ani ich nazwiska wymienione, ani nagrody przyznane im być nie mają.

B. Na uznanie

zasłużyły panie: 1) Bieczyńska Pelagia za kołdrę i inne robótki. 2) Bierowicz Franciszka za pończoszki i kabatek. 3) Burkiewicz Stefania za heklowane robótki. 4) Kronhelm Anna za klockową robotę. 5) Kronhelm Kaźmira za poduszkę. 6) Loewy Renata za torebkę. 7) Loewy Joanna za fartuszek. 8) Podlewska Stanisława za pószewki.

Z panów zaś: 9) Harnack za buteleczkę. 10) Kunkel Juliusz za kwiaty. 11) Promiński Franciszek za mieszkanie dla myszy z mechaniczną zabawką. 21) Vogdt Robert za bócik (tabakierkę). 13) Wendowski Stefan za kościółek z drzewa.

III. W trzeciéj grupie zasłużyli.

C. Na uznanie pp.:

1) Degórski Franciszek za maszyny do szycia oryginalne Singera, mianowicie bez czołenka i ze samowijaczem. 2) Kubicki Marceli za opatrunki chirurgiczne. 3) Lambert Gustaw za wyroby ze złota i srebra. 4) Lewandowski Antoni za bronie i przybory myśliwskie. 5) Meyer Karól za zegary. 6) Sikorski Bolesław za piec regulator, pralnią i papę. 7) Włóczewski Marcin za sukna i korty.

Wystawców było w ogóle 61, z tych szewców 4, bednarzy 3, rymarzy, rzeźników, krawców męzkich i pasieczników po 2, dystylator, dentysta, aptekarz i drogerzysta, piernikarz, olejnik, piekarz i młynarz, krawcowa damska, koszykarka, introligator, szklarz, kołodziéj, złotnik, ogrodnik, zegarmistrz, stolarz, toczkarz, blachnierz po jednym, kupców 5, a reszta amatorowie.

Wystawę zwiedziło 1019 osób, najwięcéj w niedzielę 13 b. m., bo 233 osób. Zebrano ogółem wstępnego 254 m. 25 fen., a ponieważ wydatki wynoszą 247 mrk. 80 fen., przeto pozostał remanent 6 mrk. 45 fen., które przeznaczono na gwiazdkę dla ubogich dzieci po rzemieślnikach. Nadmienić wypada, że złożone przed kilku latami w Banku ludowym 30 mrk. z przedstawienia amatorskiego, w tym celu urządzonego, pozostają do przyszłéj wystawy, którą — jeśli Bóg pozwoli — na szersze rozmiary urządzić zamierzamy.

Jak to z powyższego się okazuje, wystawa była tylko skromną, mimo to niewątpliwie wpłynęła na poparcie naszych przemysłowców, bo wielu z nich poznano, od niektórych na miejscu wyroby zakupiono, u innych poczyniono zamówienia, a co nadewszystko, to to, że kiedy w obec klęsk publicznych i ogólnéj biedy niejednego opanowało zwątpienie, myśmy rąk nie opuścili, wziąwszy za dewizę wyryte na medalach słowa „w pracy i oświacie przyszłość nasza“. Zresztą i to rezultat dodatni, że przez wystawę obydwa Towarzystwa przemysłowe zbliżyły się ku sobie, ażeby w zgodzie pracować w dobrym celu. Okazało się tu, że przy dobrych chęciach i wzajemnéj wyrozumiałości, połączonemi siłami wiele pożytecznego zdziałać można, wszakżeż „zgoda buduje, niezgoda rujnuje“. Nie wątpimy, że po złamaniu pierwszych lodów promienie wiosennego słońca ogrzeją serca nasze, wleją w nie otuchę i zachęcą do znojnéj prawda,

ale wytrwałéj i rozumnéj pracy, bo taka tylko w naszych stósunkach obfite wydać zdolna owoce.

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 26 marca.

Nadeszła do Izby nowela do ustawy o kosztach sądowych i deserwitach adwokatów.

Nowelę do ustawy o urzędnikach cesarskich przyjęto z małą poprawką posła Hahna. Izba przystępuje do pierwszego czytania projektu do ustawy o sztucznem maśle.

Wnioskodawcy chodzi o to, aby kupujący na pierwszy rzut oka poznał, że sztuczne masło ma przed sobą.

Dyrektor sanitarnego urzędu cesarskiego, tajny radzca Köhler poleca projekt, który bynajmniej nie zmierza do tego, aby zabronić rzetelnéj fabrykacyi masła sztucznego. Chodzi jedynie o to, aby zapobiedz oszukiwaniu publiczności przy kupowaniu masła.

Poseł hr. Holstein (konserw.) godzi się z tendencyą projektu, sądzi jednak, że proponowane w nim przepisy nie wystarczają, aby zapobiedz oszukiwaniu bukliczności przy sprzedaży masła sztucznego. W nazwie tego produktu „sztucznego“ nie powinno być wyrazu „masło;“ nadto nie powinno być wolno mięszać masła rzeczywistego z masłem sztucznem; fabrykacya sztucznego masła powinna być pod nadzorem policyjnym. Jest to koniecznie potrzebnem, dziś bowiem fabryki wyrabiają sztuczne masło z tłuszczu i z łoju z Ameryki sprowadzonego, a pochodzącego z padliny, albo ze zwierząt chorych. Projekt nam przedłożony musi być ostrzej sformułowanym, aby mógł dopomódz naszemu gospodarstwu mlecznemu.

Poseł Lucius (centr.) godzi się na projekt, a nie pisze się na propozycyą hr. Holsteina, bo ta gotowaby zupełnie przytłumić fabrykacyą masła sztucznego; masło sztuczne wcale atoli nie jestszkodliwe. Nad Renem są bardzo rzetelne fabryki masła sztucznego.

Poseł Peters (narod. liber.) przyznaje, że kupujący masło sztuczne nieraz myśli, iż ma rzeczywiste masło przed sobą. Handel masłem sztucznem zaszkodził także eksportowi masła rzeczywistego do Anglii. Z drugiéj strony przyznać należy, że masło sztuczne jako pokarm jest wielkiego znaczenia. Nie należy przeto zupełnie przytłumiać fabrykacyi masła sztuczne. Na propozycye Hatzfelda, jako zbyt daleko sięgające, mówca się nie godzi, jest jednak zatém, aby masło sztuczne było w jaki znak lub nazwę opatrzone, po którychby je zaraz poznać można!

Tajny radzca Köhler zaznacza, że w sztucznem maśle mogą być także części szkodzące zdrowiu. Policyjna kontrola małoby mogła w tém pomódz. Możeby też trzeba przepisać formę prowadzenia książek, ale i to pewnoby nie pomogło; trudno też poznać, czy tłuszcz ze zdrowego lub chorego zwierzęcia pochodzi. Możnaby przedewszystkiém zakazać przywozu tłuszczu z zagranicy, ale to nie byłoby praktyczném. Zabarwianie masła sztucznego także się nie zaleca, boby przytłumiło zupełnie fabrykacyą masła sztucznego.

Poseł Gehlert jest za tém, aby starano się zapobiedz sprowadzaniu tłuszczu od amerykańskich oprawców, zwłaszcza na żywność dla ludzi. Poseł oświadcza się także za zabarwieniem masła.

Poseł Sabor (socyal.) jest za projektem, a przeciw przytłumianiu fabrykacyi sztucznego masła, którą wywołały ustawy celne. Mówca życzyłby sobie ustawy dla wszystkich pokarmów, ale to z wielkiemi połączone jest trudnościami.

Tajny radzca Köhler zaprzecza, jakoby polityka celna wywołała fabrykacyą masła sztucznego.

Poseł dr. Witte (wolnom.) oświadcza się za projektem, a przeciw wnioskom hr. Holsteina i przeciw zabarwianiu masła.

Poseł hr. Hoensbroech wnosi o przekazanie projektu komisyi, złożonéj z 28 członków, na co się też Izba godzi.

Na tém wyczerpano porządek obrad. Przyszłe posiedzenie w poniedziałek o godz. 11. Trzecie czytanie etatu.

Na wniosek posła dr. Windthorsta postawiono także na porządku dziennym definitywny wybór prezydyum.

Z rozpraw Izby Panów.

Berlin, 26 marca.

Bez dyskusyi przyjęto podług uchwał Izby poselskiéj przedłużenie ustawy dla prowincyi Szlezwicko-Holsztyńskiéj z dnia 25 maja 1885 r.

Następnie przyjęto podług uchwał komisyi ustawę dotyczącą podziału wynagrodzeń ciążących na nieruchomościach w obrębie prawa reńskiego.

Izba przyjmuje do wiadomości sprawozdanie o kolejach administrowanych na rachunek państwa za 1885/86 rok.

Również załatwa Izba sprawozdania dotyczące wystawienia budynków na rachunek administracyi kolejowéj w czasie od 1 października 1885 do 30 września 1886, a potém załatwia sprawozdania o wykonaniu różnych przepisów prawnych, dotyczących zakupienia kolei prywatnych na rachunek państwa.

Ustawy, dotyczące dalszego budowania kolei na rachunek państwa, jako też zakupienia kilku innych kolei prywatnych, przyjęto po krótkiéj dyskusyi.

W imieniu komisyi wnosi p. Boie, aby przekazano rządowi jako materyał petycyą, żądającą wybudowania kolei z Bydgoszczy do punktu, w którym krzyżować się będzie projektowana kolej gnieźnieńsko-nakielska albo rogozińske-inowrocławska, albo wreszcie do Żnina. — Izba godzi się na ten wniosek.

Na tém wyczerpano porządek dzienny. Dnia przyszłego posiedzenia marszałek nie wyznaczył.

Z rozpraw Izby poselskiéj.

Berlin, 26 marca.

Nadszedł do Izby projekt kościelno-polityczny i inne drobniejsze projekty.

Na porządku dziennym: trzecie czytanie ordynacyi powiatowéj i prowincyonalnéj dla prowincyi nadreńskiéj, którą bez dyskusyi przyjęto. Następnie przyjęto także bez dyskusyi w trzeciem czytaniu nowelę do ordynacyi sądowéj.

Z kolei przystąpiono do obrad nad projektem posła dr. Lieber'a i towarzyszy, żądających powiększenia liczby inspektorów fabrycznych.

Komisya wnosi, aby rząd powiększył liczbę inspektorów i liczbę inspekcyjnych obwodów fabrycznych.

Poseł Dürre (nar. lib.) jest przeciw powiększeniu liczby inspektorów, żąda atoli zreformowania téj instytucyi.

Minister stanu Boetticher: Godzę się na wywody preopinanta; wniosek komisyi żąda tego, co rząd sam czyni, gdzie tylko uzna to za potrzebne. Komisya nie poparła dowodami swych wniosków, dotyczących powiększenia liczby inspektorów.

Poseł Tramm (nar. lib.) życzy sobie, aby zbadano, o ile potrzeba powiększenia liczby inspektorów i obwodów inspekcyjnych. Twierdzenie p. ministra, jakoby komisya nie dostarczyła dowodów prostuje poseł o tyle, że poseł Letocha postawił w komisyi wniosek, aby rząd materyału dostarczył.

Minister stanu Boetticher oświadcza, że rząd nie uważa instytucyi inspektorów za zbyteczną, czego dowodem właśnie etat, w którym rząd wymaga na ten cel więcéj niż dawniéj pieniędzy.

Poseł dr. Lieber zaznacza, że powiększenia liczby inspektorów fabrycznych życzą sobie robotnicy, a przez to powiększenie usuwa się pole agitacyi socyalnéj.

Poseł baron Minnigerode wnosi, ażeby nad wnioskiem dr. Liebera przejść do porządku obrad, na co nie godzi się

poseł dr. Reinhold (nar.-lib.) ze względu na to, że jego stronnictwo postanowiło głosować za wnioskiem komisyi, aby przez to Izba wywarła nacisk na rząd celem powiększenia liczby inspektorów fabrycznych.

Minister stanu Boetticher występuje w obronie rządu przeciw zarzutom posła Reinholda, oświadczając, że rząd kwestyą inspektorów weźmie pod rozwagę.

Poseł Schwarzkopf (woln. konserw.) pragnie, aby do inspekcyi wciągnięto także urzędników lekarskich, przez co ulży się pracy inspektorom fabrycznym.

Po kilku osobistych wzmiankach przyjęto wniosek komisyi.

Następnie przystąpiono do drugiego czytania ordynacyi majątków ziemskich w kaselskim obwodzie rejencyjnym, z wyjątkiem powiatu rintelnskiego. — Projekt ten przesłano komisyi, złożonéj z 14 członków.

Ustawę, dotyczącą podziału ciężarów publicznych przy parcelacyi gruntów i ustawę o zakładaniu nowych osad w prow. hanowerskiéj, przyjęto w pierwszém czytaniu.

Projekt, dotyczący ordynacyi leśnéj dla powiatów Dill i Oberweserwald, przyjęto w pierwszém czytaniu, na czém wyczerpnięto porządek obrad.

Przyszłe posiedzenie w poniedziałek (rugi wyborcze i sprawozdanie komisyi petycyjnéj.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Berlin, 26 marca.

Pomimo, że wskutek jednogłośnéj uchwały konwentu seniorów, przyjętéj przez prezydenta Izby, projekt kościelny przyjdzie pod obrady sejmu dopiero po Wielkiéjnocy, prasa już dzisiaj zajmuje się żywo stanowiskiem, jakie w obec projektu zajmą poszczególne stronnictwa. Ks. Biskup Kopp oświadczył w czwartek wyraźnie, jak trudno mu głosować za niedostatecznie poprawionym projektem, oddał téż za nim wotum swoje jedynie w tém oczekiwaniu, że Izba sejmowa uczyni ostatecznie zadość życzeniom katolików. Oświadczenie to nie tylko upoważnia centrum do przedłożenia nowych wniosków z poprawkami, ale nawet obowięzuje je niejako do tego. Ponieważ tego rodzaju poprawki trudno przedkładać w plenum Izby, przeto uchwały Izby panów należałoby po pierwszém czytaniu przekazać naprzód osobnéj komisyi, w któréj centrum będzie mogło wystąpić ze swemi wnioskami. Co do doniosłości i formy tych wniosków frakcya centrum nie powzięła naturalnie dotąd żadnych uchwał. Przypuszczać jednak można, że centrum *co najmniéj* podejmie znowu te wnioski ks. Biskupa Koppa, które odrzucono w plenum Izby panów. Mam tu na myśli przedewszystkiém paragraf dotyczący obowiązku notyfikacyi, którego obecna redakcya stoi w przeciwieństwie do wszystkich dotychczasowych autentycznych oświadczeń not papieskich, a mianowicie odnośnych depesz wiedeńskich.

Jeżeli stronnictwu centrum sama natura rzeczy już wskazuje, jak się ma zachować w obec projektu, to za to w innych stronnictwach wielkie panuje zamięszanie; mianowicie niepewni są narodowi liberałowie, jakie mają zająć w téj sprawie stanowisko. Powtarza się znowu kunktatorstwo roku zeszłego z tą tylko różnicą, że obecnie w Izbie panów wybitny przywódzca stronnictwa narodowo-liberalnego, p. Miquel, zajął inne stanowisko. W roku zeszłym głosowali wszyscy narodowi liberałowie, z p. Miquelem na czele, przeciwko ustawie; w tym roku natomiast zdobył się p. Miquel, jak się wyraża „Kreuz Ztg.,“ na odwagę głosowania za projektem. Ale ponieważ Miquel nie należał właściwie nigdy do fanatyków kulturnych i w zeszłym roku mimo opozycyi ks. Biskupowi fuldajskiemu pod niejednym względem wyświadczył usługę przez jasne postawienie kwestyi, pytanie przeto, czy jego przykład pociągnie za sobą jego narodowo-liberalnych towarzyszy, lub czy téż panowie ci nie będą raczéj woleli pójść za głosem wojowniczych profesorów protestanckich. Narodowo-liberalna prasa radzi obrać tę ostatnią taktykę. Nie życzy sobie ona wprawdzie odrzucenia ustawy, chce jednak, aby narodowi liberałowie trzymali się w téj sprawie na uboczu, widocznie w tym celu, aby późniéj tém snadniéj mogli występować za nowemi ustawami kulturnemi. Monitor koalicyi miszmaszowéj, wolnokonserwatywna „Post,“ dokłada natomiast wszelkich starań, aby narodowych liberałów pozyskać dla uchwał Izby panów. Aby ich usposobić życzliwie dla ustawy, zwraca wolnokonserwatywny organ skłonnym do strejku narodowym liberałom na trzy rzeczy uwagę: 1) na nadzwyczajną doniosłość, jaką ustawa ma dla bezpieczeństwa państwa na zewnątrz i pokoju wewnętrznego; 2) na potrzebę uwolnienia „pokojowo usposobionych katolików z pod wpływu Windthorsta“ i 3) na konieczność przeszkodzenia poprawkom, z jakiemi wystąpi centrum. Zdaniem „Post“ należy raczéj zaostrzyć ustawę na niekorzyść katolików, mianowicie co się tyczy uchwał dotyczących zakonów. Wolnokonserwatywny organ okazuje tu, jak widzimy, nie małą dozę dowcipu, zapomina jednak o najważniejszéj rzeczy. Jeżeli poprawki katolickie nie przejdą, niezadowolenie katolickiego ludu, o którém ksiądz Biskup Kopp w mowach swych w Izbie panów wspominał tak często, nie zniknie bynajmniéj, lecz wzrośnie raczéj pod wrażeniem rozczarowań ostatnich tygodni, a w takim razie o przywróceniu „wewnętrznego pokoju“ mowy być nie może. Jeżeli nawet tak pokojowo usposobiony Biskup, jak fuldajski, tylko w nadziei, iż sejm przyjmie odrzucone w Izbie panów poprawki, zdobył się na oddanie głosu za projektem, cóż dopiero powiedziałby lud katolicki, gdyby Izba sejmowa odrzuciła poprawki, lub nawet zaostrzyła ustawę na niekorzyść Kościoła? — Co się wreszcie tyczy konserwatystów, to dzisiejsza „Kreuz-Ztg.“ obstaje przy swém żądaniu rekompensaty, któréj się domagał także wczorajszy „Reichsbote.“ Jeżeli Kościół katolicki ma otrzymać większe swobody — mówią konserwatyści — to i naszemu kościołowi należy się większa niezależność.

Czyżby konserwatyści mieli nie wiedzieć, że centrum nie jest bynajmniéj przeciwne wyswobodzeniu kościoła protestanckiego z pod przewagi państwa, i że gotowo im w téj sprawie przyjść z pomocą? Z drugiéj strony nie należy zapominać, że katolicy nie zrzekną się swych praw — i że do podpisania ogólnego pokwitowania jeszcze bardzo daleko!

Wiedeń, 23 marca.

(Wręczenie kapelusza kardynalskiego Nuncyuszowi Vanutellemu. — Obchód 90-téj rocznicy urodzin cesarza Wilhelma. — Przywrócenie art. 102 statutu wojskowego. — Anegdotka.)

(ᵒᵒᵒ) Z powodu zawiei śnieżnych, które przerwały komunikacyą pomiędzy Gorycyą a Udiną, oficer gwardzi papieskiéj hrabia Salimei zamiast w zeszły czwartek, dopiero w poniedziałek przybył do Wiednia i tegoż dnia wręczył Kardynałowi Vanuttelmu kapelusz kardynalski czyli zucchetto rosso. Przy téj ceremonii asystowali Biskup-sufragan, tutejszy ks. Angerer, Biskup wojskowy ks. Gruscha, kanonicy kapituły tutejszéj tudzież członkowie nuncyatury. W czasie ceremonii nadjechał Kardynał Haynald, Arcybiskup Kaloczy.

Oficer gwardyi papieskiéj hr. Salimei w malowniczym mundurze i złotym hełmem na głowie, wręczył Kardynałowi Vannutellemu depeszę, uwiadamiającą go o jego wywyższeniu, następnie na poduszce podał mu czerwoną skrzyneczkę, ozdobioną herbem papieskim. Kardynał Vanutelli, otworzywszy skrzyneczkę, wyjął czerwony kapelusz i włożył ją na głowę, po czem hr. Salimei, wygłosił przemowę, w któréj wygłosił radość z powodu zaszczytnéj misyi, która mu się dostała w udziale, tudzież powinszowania; następnie zdjął hełm i ukląkł przed Kardynałem.

Jego Eminencya odpowiedziała, że się wprawdzie czuje niegodną wielkiego zaszczytu, jaki go spotkał, ale spodziewa się, iż spełniając sumiennie swe obowiązki, zjedna sobie łaskę Bożą. Następnie Kardynał od obecnych przyjmował powinszowania.

W wspaniałym pałacu królewskim — który wieńczy wzgórze Budy i zkąd otwiera się czarujący widok na Dunaj i przeciwległy Turt, wczoraj odbył się z powodu 90-téj rocznicy urodzin cesarza Wilhelma obiad dworski, na którym oprócz cesarza i wielkich dostojników dworu otrzymali zaproszenie ambasador niemiecki ks. Reuss z personałem ambasady, jeneralny konsul niemiecki w Budapeszcie p. Bojanowski, hr. Kalnoky, p. Tisza, hr. Juliusz Andrassy, hr. Pejacewicz, komenderujący jenerał i inni. Przemowę cesarza i króla Franciszka już wam niezawodnie doniósł telegraf. Zaznaczam więc tylko, że cesarz nie wspomniał wyraźnie o sojuszu z Niemcami, czego zresztą nigdy przy podobnych sposobnościach nie czyni.

Wieczorem odbył się świetny bal u konsula jeneralnego Bojanowskiego.

Tutejsze i peszteńskie dzienniki wysławiają cesarza Wilhelma jako opiekuna pokoju powszechnego. Nie zapominajmy atoli, że utrzymanie pokoju powszechnego jest w pierwszym rzędzie interesem Niemiec, które w wojnie miałyby najwięcéj do stracenia, ponieważ z wszystkich mocarstw od r. 1863 największe odniosły zdobycze.

Według dzienników francuskich, ks. Bismarck miał temi dniami przesłać hrabiemu Kalnokiemu radę téj treści: „Dla czego opierasz się rosyjskiéj okupacyi Bułgaryi? Jeżeli się chce strzelać do niedźwiedzia, nie strzela się na odległość 60 stóp, lecz pozwala mu się nadejść bliżéj.“ I do tego dzienniki francuskie dodawają morał: „Il semble que l'ours moscovite ait eventé le piège à temps.“ Cała ta anegdotka dla tego jest zmyślona, ponieważ hr. Kalnoky wcale nie pragnie strzelać do... niedźwiedzia. Chyba hr. Andrassemu ks. Bismarck mógł napisać coś podobnego.

Komisya Izby panów wczoraj na wniosek bar. Hevertery przywróciła § 102 statutu bankowego w pierwotném rządowém brzmieniu, (według którego udział państwa w zysku banku zaczyna

---

APOSTOŁOWIE MOSKIEWSCY.

(52) **(Obrusiteli.)**

Z rosyjskiego pani A. Łańskoj.

(Przekład Stanisława Knake-Zawadzkiego.)

Część druga.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 63.)

W trakcie naszéj opowieści oględziny te ujęte były w zupełnie odrębny i zupełnie skończony system; jeżeli rok temu trafiały się jeszcze kiedy niekiedy jakie takie usterki, to poprzedzających dwanaście miesięcy wydoskonaliły system ten o tyle, iż nikt już nie wątpił w najzupełniejszą jego poprawność.

Manipulacya tych oględzin rozszerzyła od razu do najobszerniejszych granic atrybucyą członków komisyi poborowéj; był to znakomity wynalazek, który się następnie zmienił w najkompletniejsze finansowe operacye z odrębną swoją buchhalteryą, z właściwemi sobie technicznemi zwrotami, a nawet z wyłącznym sobie żargonem, z pomocą którego to strony interesowane porozumiewały się jedném półsłówkiem.

Czy istotnie jest możliwém osięgnąć jakieś dane, z pomocą których opierając się na oględzinach i na zewnętrznéj postawie, można ściśle oznaczyć wiek jakiejś osoby, a do tego wiek żyda?

Oczywiście zupełnie przypadkowo, ale najczęściéj tak się dziwnie jakoś składało, że wszyscy zamożniejsi żydzi albo „nie dorośli,“ lub też „przerośli,“ to jest że albo już wyszli z lat popisowych, albo że jeszcze byli nieletnimi.

Starców mianowicie była niezliczona ilość, a liczba ich wzrastała wciąż i tak się potęgowała, iż w końcu podziwiać należało długowieczność izraelskiego plemienia.

Udzielano sobie wprawdzie w początkach cichutko i szeptem, następnie już zupełnie głośno i bez wszelkiéj żeny, że jeden i ten sam stary żyd podstawiał się do oględzin kilkarotnie za innych, członkowie komisyi jednak tego nie spostrzegli i jak starożytni augurowie uśmiechając się tylko do siebie, tajemniczo, systematycznie, ściśle i sumiennie auskultowali starego oszusta — a w końcu uznali go jednomyślnie niepopisowym i niezdatnym.

Możnaż się więc dziwić, że ludność chrześciańska, na którą spadał przez to podwójny ciężar rekruta, z pognębieniem i oburzeniem przyjmowała każdy fakt, świadczący o tak nierównym udziale w ogólnych prawach?

Nie mogąc aktywnie protestować, milczeli.

Atoli siłą wypadków wytworzył się niejako śledczy nadzór, kontrolujący bacznie czynności członków komisyi: przysłuchiwano się wszystkiemu i nie lekceważono sobie choćby najmniejszego a stwierdzającego fakt szczegółu — przypatrywano się ostrożnie i pilnie wszystkiemu — rozpytywano, — słowem był to rodzaj tajemniczego a bezwiednego spisku, z którego członkowie komisyi jednakowoż nie wiele co sobie robili, zbywając wszystko śmiechem i żartami.

Po upływie wszakże pewnego czasu wyrobiono sobie niezbite przekonanie, iż za młodych, zdrowych i zdatnych do wojska żydów, podstawiają się i stają do oględzin starcy, nieudolni lub kalecy, a samo wyrażenie „oględziny“ nabrało wcale niedwuznacznego pojęcia.

Rozprawiali zresztą już o tém wszyscy i wszędzie: w podróży, na stacyach kolejowych, w wagonach, po hotelach. Donoszono sobie listownie, czasem wpadało coś do gazet, z czego powstawały t. z. „sprawy“, które cichutko zaraz w biurach zacierano; i mimo, iż wszystko biurową tłumiło się tajemnicą — pogłoski uporczywie ustawicznie się utrzymywały i burzyły i niepokoiły publiczną opinią.

W mętny wir tych intryg fałszywych, dwuznacznych stósunków, „geszefciarskich operacyi“, plotek, faktów rzeczywistych i zmyślonych bajek, denuncyacyi i anonimów, w nierozplątaną sieć zapożyczanych nazwisk, oszustwa, szalbierstwa, przekupstwa, udawanych chorób i tajonego zdrowia, dawanych i pobieranych setek i tysięcy rubli popadł rotmitrz Żykow! — Prawy, szlachetny i gorący a nieobeznany z właściwemi przepisami, rzucił się lekomyślnie przeciwko prądowi, poczytując sobie zawsze za święty obowiązek, stawać po stronie prawéj.

Niebawem wszyscy się od niego usunęli.

Piotr Iwanowicz wbrew właściwéj sobie i tak cechującéj go delikatności wyraził się w zaufaném kółku, „iż jedna parszywa owca zarazi całe stado“. Doktor Przeproszyński, którego gabinet był istném laboratoryum do okaleczania ciał i członków ludzkich, tak że aż „kaleczarnią“ go przezwano, nazwał Żykowa szaleńcem i waryatem, a wyrocznia tutejszéj mądrości Platon Antonowicz, kiwając mądrą swą głową wygłosił, „iż jeden żołnierz nie stanowi jeszcze wygranéj i że trudno się z motyką na słońce porywać.

Słowa te pełne mądrości potwierdzało codzienne doświadczenie życia. I jeżeli Żykow był np. ogólnie nielubianym, to za to sekretarz pana marszałka, p. Skorłupski, był rozchwytanym na wszystkie strony; nie tylko bowiem znajdował zręcznie odpowiednie paragrafy, ale je nieraz stósownie do okoliczności nieomal stwarzał lub bardzo zręcznie zastósowywał — słowem — podniósł do wyżyn przeróżne swe talenta i stał się duszą koteryi, któréj głową był pan marszałek.

W kwestyach zastósowywania wszelkich paragrafów i cyrkularzy byli oni nieomylni — przeciwnie rotmistrz Żykow na każdym nieomal kroku strzelał bąka, zdradzając wielką nieznajomość przedmiotu. Nie było posiedzenia, żeby go nie obdarzono delikatną uwagą, uszczypliwém słówkiem, lub ubliżającą aluzyą. Doszło już nawet do tego, że gdy np. Żykow przemawiał, wszyscy się uśmiechali, Piotr Iwanowicz pokręcał wąsa i nawet raz począł z cicha pogwizdywać....

Na pierwszy plan wysunęła się prywata, z uszczerbkiem i pominięciem zasadniczych, obowięzujących i pierwszorzędnych spraw urzędowych; p. Skorłupski atoli, dzięki Bogu, nie drzemał; porozumiewając się ustawicznie oczyma z burmistrzem Ilkom Stepanowiczem, wywoływał popisowych, podpowiadał starszynom, wertował spisy, papiery i kontrole popisowych, znał na palcach biografią każdego Berka i Mordka, referował, albo stósownie do potrzeby zmieniał protokuły; rozważny, kompetentny i o wszystko dbały Skorłupski, był wśród panującego tu chaosu nieocenionym człowiekiem.

Zykow chciał przeciw temu protestować, ale nie wiedział, jak sobie postąpić, jakkolwiek pojmował doskonale, na czém ta nikczemna procedura polega; sędzia straszył go odpowiedzialnością na mocy § 1055; prokurator namawiając go do protestu, żądał jednakże niezbitych, prawnych dowodów, a Zykow mając tylko domysły i poszlaki, rozwodził rozpaczliwie rękoma ku wielkiéj radości sędziego Natana Petrowicza.

Usposobienie rotmistrza nie pozwalało mu atoli chwiać się i długo rozważać — to też jednego dnia rozniosła się po mieście w pośród ścian komisyi głośna wieść, iż Zykow zdecydowawszy się na krok stanowczy urzędownie i głośno oświadczył:

1) iż z czynościami członków komisyi zupełnie się nie solidaryzuje;

2) że nie wierzy w tożsamość żydów stawających do oględzin i

3) że nie dowierza tym z ulicy pozbieranym deputatom, którzy niby to toż samość osoby tych żydów stwierdzają.

Tak jawne naruszenie wszelkich praw harmonii, taki dysonans w łonie komisyi, śpiewającéj na nutę pana marszałka, oburzył wszystkich lojalnie myślących członków, pojmujących dobrze, że tém samém pozbawia się ich tłustego kąska, i to w dodatku takiego kąska, który sam wpadał do gąbki — należało ją tylko na czas otwierać.

Jedyny Platon Antonowicz, umywszy, jak Piłat od wszystkiego ręce, uśmiechał się w duchu, będąc przekonany, iż niemieliby mu czego odebrać, a przewidując zawczasu kto wyjdzie z zapasów zwycięsko — serdecznie w głębi serca nad Zykowem się litował.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

po wypłaceniu akcyonaryuszom (7 pct.) kasat powróci więc do Izby poselskiéj, w której lewica, aby rząd nabawić kłopotu, obstawać będzie przy swéj uchwale. Téj sposobności okaże się, czy prawica zdolna jeszcze unieważnić manewra większycyi?

Cesarzowa Elżbieta przybywszy do Wiednia, aby się pożegnać z swą córką, arcyksiężniczką Waleryą, która na dłuższy czas wyjeżdża do Salzburga, wczoraj powróciła do Pesztu, zkąd 2 bm. uda się do Mehadži.

Pogłoska o zaręczynach królewicza włoskiego z arcyksiężniczką Małgorzatą, córką arcyks. Karóla Ludwika, dotąd nie potwierdziła się.

ZIEMIE POLSKIE.

* Do „Politik“ donoszą, iż z polecenia jenerał-gubernatora kijowskiego wypowiedziano w dobrach ks. Romana Sanguszki służbę wszystkim gałicyjskim i czeskim urzędnikom lasowym; a zarazem nakazał jenerał-gubernator, aby do służby lasowéj nie przyjmowano żadnego podanego austryackiego dopóty, póki nie wyrobi sobie poddaństwa rosyjskiego. Wielu polskich i czeskich leśników, nie chcąc się na ten warunek zgodzić, musi Rosyą na zawsze opuścić.

ZIEMIE SŁOWIAŃSKIE.

* Z Wiednia telegrafują: Prywatny list z Sofii potwierdza, że regencya zamierza chwycić się kroków stanowczych, a ulega w tej mierze naciskowi oficerów całego wojska. Pod tym naciskiem dokonane też zostały aresztowania figur takich, jak Karawełow. Jest zamiar przeprowadzenia procesu o zdradę, i wymiaru kary, gdyż jest to sprawa wewnętrzna, do któréj mocarstwa wtrącać się nie mają prawa. Potożenie dzisiejsze dłużéj trwać nie może. Od czasu zamachu na księcia Aleksandra aż do ostatnich zaburzeń, z 500 oficerów ubyło 100 uszli, zginęli lub zostali wydaleni. Pozostały korpus oficerski jest jednolity, karny i domaga się polityki czynnéj. Podróże ministrów po kraju mają na celu zbadanie opinii, i przekonanie się, czy należy już zwołać sobranie dla ogłoszenia niepodległości. Regencya musi ulegać naciskowi wojska, gdyż inaczéj zostałaby obaloną, i kraj popadłby w anarchię.

Do „N. fr. Pr.“ telegrafują z Sofii, iż komisarz turecki, Riza-basza, zwątpiwszy zupełnie o powodzeniu swéj misyi, zamierza niebawem opuścić stolicę bułgarską.

Według listów z Berlina do „Pol. Corr.,“ w tamtejszych dobrze poinformowanych kołach przeważa przekonanie, iż rezerwa, jaką przestrzega obecnie gabinet petersburski w obec Bułgaryi, potrwa jeszcze czas jakiś.

Według depeszy z Darmsztadtu, bezzasadnem jest doniesienie o wyjeździe sekretarza księcia Aleksandra, barona Riedesela do Zofii. Nikt zgoła z otoczenia księcia nie udał się do Zofii.

Wedle depeszy otrzymanéj z Sofii przez „Polit. Corr.“, ujawniają się tam bardzo poważne wpływy, aby przekonać rząd bułgarski o bezużyteczności a nawet niebezpieczeństwie przedwczesnego zwołania Zgromadzenia narodowego. Zarazem zapewniają, iż Rząd nie powziął w tym kierunku żadnéj jeszcze decyzyi, i że wszystkie doniesienia co do terminu zwołania wielkiéj Izby nie pochodzą ze źródła kompetentnego.

Do „Polit. Corr.“ donoszą daléj z Zofii, iż przybył tam reprezentant londyńskiego domu bankowego Baring Brothers, celem ukończenia z rządem bułgarskim rokowań w sprawie pożyczki w sumie 800,000 do 1,000,000 funtów szterlingów.

Minister Stojłów wyjechał dziś do Wiednia.

NIEMCY.

* Berlin, 26 marca. Zbliżające się ferye poczyniły już w szeregach parlamentarnych znaczne szczerby. Wielka część posłów opuściła już Berlin, reszta wybiera się w drogę w poniedziałek. Z tego powodu ma się ponowny wybór prezydyum parlamentu, który wedle regulaminu przypada w cztery tygodnie po pierwszém ukonstytuowaniu się, na wniosek deput. Windthorsta odbyć już w poniedziałek, podczas kiedy właściwy termin przypada dopiero w czwartek. W poniedziałek ma także nastąpić w parlamencie trzecie czytanie etatu. Widać ztąd, że wybór zatwierdzający prezydyum odbędzie się przez aklamacyą, gdyż na jedném posiedzeniu nie ukończonoby trzykrotnego wywoływania nazwisk i liczenia głosów, a nadto choćby jak najkrótszych rozpraw nad etatem. — Sejm z tego samego powodu nie będzie się już zajmował przed wakacyami sprawami większéj doniosłości. Nawet projekt podziału powiatów w Wielkiém Księstwie Poznańskiém i Prusach Zachodnich nie dostanie się już przed świętami na porządek dzienny.

— Minister finansów Scholz wypracował — jak „Schl. Ztg.“ donosi — nowy projekt ustawy o podatku od wódki i przedłożył go już kanclerzowi.

— Od śmierci księdza Biskupa Herzoga upłynęły już trzy miesiące, w przeciągu których prawo wyboru przysługuje kapitule, a dotąd przesłana do Berlina lista kandydatów nie wróciła do Wrocławia.

— P. Rochow, drugi wiceprezes niemieckiego komitetu, zajmującego się urządzeniem obchodu sekundycyi Leona XIII, bawi od połowy zeszłego miesiąca w Rzymie, aby się w sprawie pielgrzymek oraz wystawy watykańskiéj porozumieć z Jego Eminencyą ks. Kardynałem-Protektorem Schiaffino i z komitetem centralnym. Jako termin dla wielkiéj pielgrzymki z Niemiec zaznaczono na życzenie niemieckiego komitetu czas pomiędzy 25 lutego a 6 marca 1888 r.

— „Moniteur de Rome“ donosi, że msgr. Galimberti i towarzyszący mu w roli sekretarza redaktor „Moniteura“, Carry, otrzymali od cesarza order czerwonego orła. Dzienniki berlińskie nic dotąd o tém nie wiedzą.

— Papieski poseł msgr. Galimberti bawi dotąd w Berlinie. Natomiast ma ks. Biskup Kopp powrócić niebawem do Fuldy.

— Berlin, 28 marca. Cesarz, który w sobotę zapadł na zdrowiu w skutek przeziębienia i wczoraj prawie cały dzień pozostał w łóżku, ma się znacznie lepiéj. Noc z niedzieli na poniedziałek przepędził spokojnie; zaziębienie ustąpiło już prawie zupełnie.

ROSYA.

* Szczegóły zamachu. Usilne poszukiwania policyi petersburgskiéj doprowadziły do odkrycia fabryki bomb nihilistycznych, w oddalonéj od Petersburga o 12 kilometrów wiosce Pargołewie. W jednym z tamtejszych na uboczu stojących domów, mieszkała akuszerka z córką i utrzymywała u siebie pracownią, do któréj przyjeżdżali z Petersburga studenci sprzysiężeni, co im tém łatwiéj uchodziło, iż droga przechodząca przez tę miejscowość bywa w zimie bardzo uczęszczaną do przejażdżek saniami. Skoro policya dowiedziała się o tém, wysłano trzy kibitki z tajnymi ajentami do Pargołowa, którzy udając jakoby używali sanny, stanęli przed owym domem pod pozorem, iż złamało się im coś u sani, i prosili o pomoc. Tym sposobem nie obudziwszy podejrzeń, dostali się do obejścia domowego, otoczyli dom do około i na dany znak wtargnęli do środka. Tu zastano dwie zamieszkujące dom kobiety i dwóch młodych studentów petersburgskiego uniwersytetu. Wszystkie osoby okuto natychmiast w kajdany, przyczem jeden ze studentów starał się kopnięciem buta doprowadzić do eksplozyi leżącą na podłodze bombę w kształcie książki. — Bomba jednak nie wypaliła. W znajdującéj się na drugiéj stronie domu pracowni, znaleziono mnóstwo narzędzi do fabrykacyi bomb, dynamit, metalowe atrappy itp. Uwięzione osoby przewieziono natychmiast do twierdzy petropawłoskiéj. Jeden z agentów spytał w drodze studentów, co pobudziło ich do narażania się na takie wielkie niebezpieczeństwo. Studenci odpowiedzieli, iż ubóstwo zniewoliło ich do tego; ci zaś, którzy ich do sprzysiężenia wciągnęli, rozrządzają wielkiemi sumami pieniędzy, i z ich pomocą mogli żyć bez troski o jutro. Prócz tego udało się policyi, jak donosi „Presse,“ wykryć w samym Petersburgu na ulicy Puszkarskaja, inne gniazdo nihilistyczne z pracownią bomb i tajną drukarnią. Aresztowano tam przeszło 50 osób.

Jak stwierdzono, bomby znalezione przy ujętych dnia 13 b. m. studentach, zrobione były nie w Rosyi, lecz w Ameryce. W ogóle cały pomysł zamachu ma mieć punkt wyjścia za granicą, jak przypuszczają: w Hamburgu, zkąd jeszcze przed uwięzieniem studentów w dniu 13 b. m. nadeszły telegramy od kilku osób, mających udział wsprzysiężeniu, z zapytaniem, czy wiadome przedsięwzięcie powiodło się już? — Niektóre dzienniki zagraniczne donoszą o drugiéj próbie zamachu na życie cara w dzień powrotu z rautu u w. księcia Włodzimirza. Znaleziono mianowicie na torach kolejowych położone szyny żelazne, które jednak wczas spostrzeżono i uratowano pociąg od wykolejenia. — Z Astrachanu donoszą, iż do tamtejszéj kasy rządowéj podkopali się nihiliści i zabrali przeszło 200 tysięcy rubli. — Inspektor uniwersytetu miał otrzymać z łona studentów groźbę, że jeżeli nadal zakazywać będzie zebrań studentów, to gmach uniwersytecki wyleci niebawem w powietrze.

— W „Prawit. Wiestniku“ numerze 53 ogłoszono reskrypt carski „O dozorze nad szkółkami elementarnemi w dorpackim okręgu naukowym“. Punkt II przepisów tego reskryptu brzmi w sposób poniższy:

Kompetencyi dyrektora oraz inspektorów szkółek elementarnych dorpackiego okręgu naukowego podlegać mają elementarne szkółki miejskie i wiejskie wszelkiéj nazwy: nie są wyłączone ztąd i szkółki wyznania ewangielicko-luterańskiego tudzież innych wyznań obcych, a także zakłady naukowe prywatne i osoby, trudniące się nauczaniem prywatném i domowém w tym okręgu, przyczém szkoły powiatowe będą podlegały wspomnianemu dozorowi tymczasowie do przekształcenia ich, a prawosławne szkółki wiejskie do opracowania nowych prawideł w urzędzie prawosławnego wyznania.

— Zdejmowanie planów. „Now. Wremja“ (nr. 3961) zamieszcza list podpisany przez „dymisyonowanego inżyniera“ następującéj treści:

Przed laty czternastu nasz zarząd wojskowy, pragnąc ufortyfikować granice zachodnie, wysłał między innemi partyą, złożoną z oficerów inżynieryi dla zdjęcia planów okolicy Ossowca, w pobliżu osady Goniądz, gub. grodzieńskiéj, a gdzie obecnie prowadzą się roboty fortyfikacyjne. Oficerowie, przeprowadzając niwelacye, znajdowali mnóstwo powbijanych w ziemię kołków z notowanemi liczbami, które w zupełności odpowiadały wymiarom dokonywanym przez naszych mierników. — Okoliczność ta zadziwiła nadzwyczaj naszych inżynierów, którzy przy pomocy znajdywanych notowań mieli możność sprowadzać dokonywane przez siebie obliczenia. Przekonawszy się jednakże, że tu przedtém ktoś zdejmował plany, poczęli rozpytywać włościan Ossowca i mieszkanców Goniądza, którzy objaśnili, że na dwa lata jeszcze przed przybyciem naszych oficerów przyjeżdżali koleją z Grajewa Niemcy i jak się wzrażali mieszkańcy: „robili to samo, co panowie teraz robicie.“

ANGLIA.

* Z dzienników angielskich dowiadujemy się, że nowy regulamin parlamentarny zawiódł oczekiwania torysów. W praktyce, zaraz na pierwszém posiedzeniu (poniedziałkowém) po przyjęciu regulaminu, okazało się, że środki uchwalone przeciw zbyt rozwlekłéj dyskusyi mogą być skuteczne tylko w razie obecności wszystkich członków torysowskich. Parnelici chwycili się dawnego sposobu obstrukcyjnego przewlekania dyskusyi w nieskończoność. Nadchodzi godzina 1 w nocy, stronnicy rządowi chcieliby użyć środka, jaki im nastręcza *cloture bill* w celu zamknięcia dyskusyi, a tu nie ma kompletu. Trzeba było rozsyłać posłów do zasypiających snem błogim członków rządowych, aż nareszcie około godz. 5 dnia następnego udało się uzyskać uchwałę zamknięcia dyskusyi. Mówcy jeneralni zdołali jednak przeciągnąć ją do drugiéj z południa, tak, że posiedzenie trwało spełna 22 godzin i zakończyło się odroczeniem głosowania na dzień następny.

— Izbę wyższą powiadomił lord Salisbury na posiedzeniu dniu 26 b. m., że wielkanocne ferye parlamentarne trwać będą od 1 do 18 kwietnia i oświadczył zarazem, że wyrażając w ostatnich dniach życzenie zaprowadzenia koniecznych reform na korzyść rólnictwa, chciał powiedzieć, że większym klęskom nie można zapobiedz samém ustawodawstwem. Co się tyczy przywrócenia cła ochronnego nie wystarczy pozyskać jedną partyą, gdyż muszą być obie partye pozyskane. Téj ostatniéj ewentualności nie można się żadną miarą spodziewać.

— Ekspedycya Stanleya przybyła w dniu 18 b. m. do Kongo, a w dniu 19 b. m. udała się do Matadi, gdzie miała przybyć w dniu 21 b. m.

Ze sceny i o scenie.

III.

W jednéj z dawniejszych naszych recenzyi zastanawialiśmy się nad trudnem zadaniem reżyseryi i artystów stałych scen prowincyonalnych, a zwłaszcza naszéj, poznańskiéj.

Mielibyśmy nieomal ochotę porównać pracę ich z niewdzięcznemi zaiste robotami Danaid i Syzyfa w piekielnych czeluściach. Punkt porównawczy znajdzie się bezwarunkowo w ciągłéj, nieustannéj, przestraszającéj konieczności nowych ćwiczeń pamięciowych — nowych prób — nowych przedstawień.

Nigdy przystanku, nigdy wypoczynku — bo częstsze powtórzenia jednéj i téj saméj sztuki należą nieomal do fenomenów.

A ponieważ wypada zadowolnić wszelkie gusta i smaki — przeto „potpourri“ przedstawień sceny naszéj jest zaiste zdumiewające!

Ot patrzcie naprzykład w zeszłych dwóch tygodniach: „Francillon“, „Nad przepaścią“, „Wielki dzwon“, „Sluby panieńskie“, „Teatr amatorski“, „Dwa światy“, „Poczwarka“, „Karpaccy górale“ itd.

Wszelkie epoki, wszelkie narodowości, wszelkie style, pojęcia i rodzaje! „Ależ to istna latarnia czarnoksiężka“, powiedziałby z przerażeniem szczęśliwy artysta pierwszorzędnéj wielkomiejskości sceny, powtarzającéj przez rok cały jeden dramat — mającéj raz na zawsze wyrobiony, wyłączny „rodzaj“ sztuk przedstawianych.

Wdzięczniejszem w tych warunkach jest przynajmniéj za to (wszakżeż każda rzecz ma dwie strony) zadanie recenzenta. Jest zaprawdę o czém pisać — materyału nie zabraknie! Ba ale i tutaj znów nie dobrze — wobec takiego „embarras de richesse“ strach chwyta piszącego — nie wiedzieć o czém pisać pierwéj i obszerniéj!

Czy przedewszystkiem o sztuce? czy o pożytku lub szkodzie jéj przedstawienia? czy może w pierwszéj linii o grze artystów? Trudna częste decyzya.

Zdarzają się bo przedstawienia, które o tyle głównie nas zajęły — w tém miały racyą bytu najważniejszą, o ile dobrze wypadły pod względem gry saméj — o ile nastręczyły temu lub owemu artyście sposobność do okazania talentu swego w pełnem świetle.

Nie mówimy już o farsach, buffach, krotofilach dla sceny tylko pisanych. Ale niejedna rzecz poważniejsza, mająca literackie znaczenie i zalety — tylko przez grę artystów ratowaną jest na deskach teatralnych.

Oto naprzykład... czy przypominacie sobie „Minowskiego“ granego w zeszłym kwartale? Wszakżeż komedya ta posiada bezwarunkowo sporą ilość myśli trafnych — obserwacyi i prawdy w charakterach — pisana pod względem formy zręcznie i gładko. Ale przy zupełnym prawie braku intrygi i akcyi, na scenie tém tylko zdołała wzbudzić prawdziwy interes, że ciekawa psychicznie postać Minowskiego z rzadkim talentem i mistrzostwem odtworzoną została przez pana Marcelego Trapszę, który nawet długie swe filozoficzne monologi umiał nam jakoś okrasić.

Te same uwagi, lubo z innych powodów, przychodziły nam na myśl podczas przedstawienia Francillon p. A. Dumasa. — Przedstawianie sztuk tego rodzaju nie zdaje nam się mieć zbytecznéj racyi bytu — w naszych przynajmniéj pojęciach i stósunkach — na naszéj przynajmniéj scenie. Czy gdzieindziéj przynieść może korzyść? Nad tém nie będziemy się zastanawiać; popowiedzieliśmy zresztą zdanie nasze o tego rodzaju sztukach w poprzedniéj recenzyi dramatu „Georgette.“ Dla tego téż o komedyi saméj rozpisywać się nie będziemy. — Trudnoby jednak pominąć przedstawienie to, jako takie zupełném milczeniem. Byłoby to niesprawiedliwością w obec znamienitéj bezwarunkowo gry pani Zapolskiéj w roli tytułowéj. Trudno już chyba było lepiéj się wcielić w charakter i osobę bohaterki Dumasowskiéj komedyi; trudno grać z większą werwą, lekkością i dowcipem. Wprawdzie i artystyczne indywidualne usposobienie p. Zapolskiéj i zewnętrze jéj nadawały się tu kompletnie do roli; jakkolwiekbądź jednak — przyklasnąć jéj musimy i powinszować tego prawdziwego scenicznego sukcesu.

„Nad przepaścią“ jest to sztuka ludowa, nie mająca sama w sobie większéj wartości artystycznéj — a pomimo to mająca nieocenioną zaletę zacnego, uczciwego założenia i dążności. Należy ona do rzędu tych utworów scenicznych o moralizującéj tendencyi, jak n. p. „Trzydzieści lat z życia szulera“ i inne. Trudnoby było rozpisywać się o utworze samym — szukać w nim wyższych zalet literackich — rozbierać go i krytykować jako dzieło pióra samo dla siebie. Ale z pewnością możnaby pisać rozprawy o tém, jak potrzebne na deskach teatralnych są sztuki tego rodzaju — jaka korzyść, wpływ i znaczenie takiego przedstawienia. Więc i tego rodzaju produkta żyją tylko dla sceny i przez scenę. Łatwiéj im z pewnością o widzów, niż o czytelników.

A zresztą z założenia samego dużo dobrodusznéj akcyi, dużo wydarzeń i wypadków w tego rodzaju utworach. Są one zwykle jaskrawe i zajmujące, zwłaszcza dla klas społecznych, dla których pisane. Dramat „Nad przepaścią“ we wysokim stopniu posiada warunki i zalety powyższe. Dla tego należy mu się prawo obywatelstwa na scenie naszéj, zwłaszcza w dniach niedzielnych i świątecznych. Artyści nasi wywięzują się tu ze zadań swoich jak najodpowiedniéj i najwłaściwiéj do ogólnéj nuty dramatu; p. Marceli Trapszo jest tak zakazanie kapitalnym rzezimieszkiem — takim wcieleniem wszelkiéj niecności i szkaradzieństwa, że boki zrywać na sam jego widok; cóż dopiéro, kiedy buzię otworzy ten nieopisany wyskok bezeceństwa!... Brawo — lepiéj nie można! Panowie wydrwigrosze i pieniacze pójdźcie oglądać wasz prototyp — uderzcie kornie czołem, bo bodaj mu sprostacie — odejdziecie zawstydzeni!...

„Wielki dzwon“, otóż komedya, którą pan Oskar Blumenthal napisał widocznie w chwili wielkiego rozczulenia i łaskawości względem artystów-rzeźbiarzy, rysowników i t. d. Przedstawia on nam uroczą jakąś krainę, w któréj żyć i nie umierać braciom w sztuce. Panie Blumenthal — gdzież to ta zaczarowana wyspa? Natychmiast tam jedziemy. Nie dosyć, że ci panowie rzeźbiarze wolni tam są od wszelkiéj zazdrości, dumy i próżności artystycznéj: bo wszakżeż jeden z nich nad tem tylko pracuje, aby na korzyść rywala przepaść w konkursie — czego znów rywal szlachetny nie przyjmuje; ale co więcéj, bogate baronowe i córki milionowych bankierów rzucają im się w objęcia oddając ochoczo rękę i majątek okazały. I niech tu kto powie, że sztuka niewdzięcznym jest chlebem — że artyści zazdrosnymi bywają i zawistnymi w punkcie sztuki! Wszakżeż wyraźnie wydrukowane na afiszu: „Rzecz się dzieje za naszych czasów.“ Ale gdzie? — gdzie? Skoro się o tém dowiemy — bądźcie nam zdrowi — już nas więcéj nie ujrzycie!

Ale wróćmy tymczasem do tego padołu nędzy i rozpaczy. Choćbyśmy tego sami nie chcieli uczynić, to sprowadza nas przecież do niego Oktawiusz Feuillet znaną swą kreacyą p. t. „Dwa światy.“ Tutaj o wiele już nie tak pięknie jak we „Wielkim dzwonie.„ Tutaj hrabianka bez grosza posagu przez aktów pięć wzdryga się na myśl samą małżeństwa z najzacniejszym, najbogatszym i najprzystojniejszym z wszystkich przedsiębiorców-fabrykantów; na dobitkę kocha ona go w skrytości serca szalenie — ale woli wstąpić do klasztoru, woli rozedrzeć serc dwoje — aniżeli oddać rękę człowiekowi pracy i postępowych pojęć. To rzecz straszna. Trzeba aż straszliwszego jeszcze zgrzytu i huku fabrycznego potworu, trzeba blizkiego poszarpania członków właściciela maszyny przez tę maszynę właśnie — aby nakłonić przecież pannę de Guy-Châtel do mezaliansu.

Lubo sztuka na tego rodzaju podstawach i kwestyach założona nie złym już wcale, jak na nasze czasy, jest anachronizmem — to przecież znakomity, elegancki i zręczny układ jéj sceniczny, bogactwo dobrze obmyślanych i dowcipnych epizodów zapewnia jéj długotrwałe życie sceniczne. Przetrwała ona niejeden inny utwór, choć więcéj w duchu czasu napisany — smaczna i wyrafinowana przyprawa nie świeżą tę strawę znośną nam czyni dziś jeszcze.

Co do gry artystów, to przedewszystkiém zaznaczyć musimy grę p. Zawadzkiego w roli Morela i pani Zapolskiéj w roli hrabianki de Guy-Châtel. Czynimy to dla tego, że artyści ci wypełnili najgłówniejsze zadanie, odgadując i oddając trafnie ogólne, charakterystyczne zarysy postaci odtworzonych. Byli oni takimi, jakimi ich chciał mieć autor, jakimi ich sobie z konieczności przedstawiamy. Spokojny i chłodny na pozór, ale w gruncie głęboko czujący, niewzruszony Morel znalazł w grze p. Zawadzkiego wierne bardzo uosobienie — a p. Zapolska wniknęła zupełnie w tajniki trudnéj do pojęcia, enigmatycznéj, wyexaltowanéj w przesądach swoich hrabianki.

Nie możemy za to zgodzić się w zupełności na oddanie ról hrabiego i panny Morel. Pan Stanisław Trapszo jest artystą sympatycznym „par excellence;“ każda prawie rola w grze jego żywéj, gładkiéj i harmonijnéj staje się widzowi miłą i pociągającą. To téż p. Stanisław Trapszo posiada cenny i rzadki dar stawania się ulubieńcem publiczności. Postać Gastona, tak jak ją pojął i oddał, była niezmiernie sympatyczną — to prawda; ale prawdziwy Feuilletowski Gaston zimniejszym, szorstkim więcéj i zamkniętym w sobie być powinien aż do końca piątéj odsłony — duma jego i uprzedzenia muszą być widoczniejsze. Co do zewnętrznéj charakterystyki, to winna ona przedstawiać człowieka o minionéj dobrze trzydziestce. Artysta zbyt młodzieńcze miał zewnętrze; tém samém już utrudnił sobie dokładne oddanie roli.

Panna Pankiewicz dość blizką była utrafienia w kamerton zadania swego — w pierwszej zwłaszcza odsłonie. Następnie jednak stała się zbyt miękką i liryczną. Nieco ostrzejsza nuta — nieco więcéj decyzyi i hartu! Oto prawdziwy typ siostry Morela.

Przejdźmy z kolei do wtorkowego przedstawienia „Poczwarki.“ A la bonne heure! mówcie mi o takich poczwarkach! Oby innych nie było — gotowiśmy skwitować z oglądania urody, jeśli poczwarność tak wyglądać będzie!

Mówiąc dwoma słowy: jedyny zarzut, jaki możemy zrobić pani Zapolskiéj co do jéj wtorkowéj roli, jest chyba ten, że nie zechciała poświęcić nieco zewnętrza swego w pierwszych dwóch aktach sztuki. Fanchon początkowo ma być rzeczywiście w pewném znaczeniu Poczwarką; nie wystarcza zaniedbanie włosów, poszarpane ubranie — trzeba i charakterystyką, malowanie rysów nagiąć się do roli. Tymczasem naszéj wtorkowéj Poczwarce tak ładnie było do twarzy w owém zaniedbaniu — cała jéj apparycya była tego rodzaju, że ani złego gustu mieszkańców z la Priche, ani braku oczów Landrego z początku zrozumieć nie możemy. Słyszymy ciągle coś o brzydocie, szkaradzie, poczwarności — ale zaprawdę mimo najlepszéj (a raczéj najgorszéj) woli ani odrobiny z tego wszystkiego dojrzeć nie możemy! Traci więc na tém do pewnego stopnia zrozumienie sztuki. A dla sztuki (mówiąc tu w ogólném znaczeniu) warto małego poświęcenia.

Pominąwszy tę niedokładność — musimy zaliczyć rolę Fanchon do najlepszych kreacyi pani Zapolskiéj. Widzieliśmy melodram ten na przeróżnych scenach — Fanchon przedstawianą przez różnych narodowości, różnego talentu artystki; bodaj przedtem gra którakoiwiek tak w zupełności nas zadowolniła. Początkowa kapryśność, oryginalność, dzikość młodego dziewczęcia — budzące się w niem lepsze, szlachetniejsze uczucia — rosnące przywiązanie i miłość dla Landzego — walka głębokiéj miłości z szlachetną dumą — przeobrażenie się dziewczynki w kobietę, poczwarki we wspaniałego motyla; wszystkie te stadya i przejścia psychiczne znalazły w grze pani Zapolskiéj należyte zrozumienie i wykonanie. W miarę trudności rosł zapał i werwa artystki; najniebezpieczniejsze, najjaskrawsze sceny najdobitniéj i z największém poczuciem zostały oddane. Tak n. p. dziwaczny taniec i śpiewany monolog z końca drugiéj odsłony — scena na kiermasu — żegnanie się z Landrym w piątéj odsłonie.

Do podniesienia gry pani Zapolskiéj przyczynili się wielce panowie Stanisław Trapszo i Feldman. Pierwszy usprawiedliwiał pod każdym względem renomę, jaką mu zrobiono w la Priche: renomę najprzyjemniejszego i najtęższego z chłopców. Drugi jako ojciec Barbeau był po prostu typowym normandzkim gospodarzem — grał od początku do końca wyśmienicie!

M.

Program wystawy etnograficznéj

na wystawie

rólniczo-przemysłowéj krajowéj

w Krakowie.

Zadniem wystawy etnograficznéj jest przedstawić jak najwierniejszy obraz bytu naszego ludu wiejskiego we wszelkich jego odmianach, właściwych każdéj narodowości i każdéj odrębnéj miejscowości.

Na utworzenie tego obrazu złożyć się ma zbiór przedmiotów odnoszących się do bytu ludowego, a w systematycznym porządku wykazanych w niniejszym programie, mającym służyć za wskazówkę, ułatwiające zbieranie i przygotowanie przedmiotów pożądanych do wystawy.

Przedmioty te należą do następujących sześciu działów:

I. Osada wiejska i mieszkania.

II. Narzędzia i sprzęty, używane w życiu codziennem, oraz służące do wszelkiéj pracy.

III. Żywność i napoje.

IV. Odzież i obuwie.

V. Przedmioty należące do obrzędów i zwyczajów ludowych.

VI. Przedmioty odnoszące się do sztuki i umiejętności ludowéj.

Dostarczenie z każdéj okolicy wszystkich przedmiotów wyżéj wymienionych, a nawet znaczniejszéj ich części, jest rzeczą niemożebną i tego się nie oczekuje. — Możebném jest wszakże i nie trudném do uzyskania to, ażeby z każdéj okolicy (t. j. okręgu, lub powiatu) dostać koniecznie według niniejszego programu pewną ilość przedmiotów z każdego działu dopiero wymienionego, a w każdym z tych działów, chociażby po jednym dobrym okazie każdego rodzaju, odznaczonego liczbami 1, 2, 3 itd. — Przytém wybierać należy przedmioty najgodniejsze uwagi i najbardziéj okolicę tę cechujące.

Przedmioty z są myślą zebrane w jednéj okolicy, chociażby same przez się nie były zbiorem pełnym i imponującym, to w połączeniu i zestawieniu ze zbiorami innych okolic,[1]) uzupełnią się nawzajem i stworzą całość nauczającą i czyniącą zadość zadaniu wystawy.

Niniejszém przeto uprasza się wyraźnie: nie o ilość przedmiotów, lecz o ich rozmaitość i dobór, cbejmujący o ile możności główne działy i rodzaje wskazane w niniejszym programie, ze szczególném uwzględnieniem przedmiotów, istotnie cechujących daną okolcę.

I. Osada wsi i mieszkania.

1. Plan sytuacyjny wsi, w stósunku geometrycznym lub odręcznym, wykonany według planu katastralnego w rozmiarach około 50 do 60 ctm. długości i 30—45 ctm. szerokości.

Uwaga. Mając na celu wierne przedsienie właściwego obrazu wsi polskiéj lub ruskiéj, położonego w okolicy równéj lub podgórskiéj, wśród lasów lub w głębi gór i t. p., plan taki powinien dokładnie przedstawić położenie miejscowości, n. p. dolinę, w któréj wieś leży, przepływającą w niéj rzekę, potok, stawy, najbliższe góry i lasy; a na tém wykazać położenie pojedyńczych zagród, kierunek każdéj chaty i jéj frontu oraz położenie kościoła z plebanią, dworu, szkoły, karczmy, młynów i t. p., oraz mieszkań żydowskich, cygańskich i t. p. Wszystko to ma być oznaczone odpowiedniemi kolorami i znakami, z objaśnieniem tychże w rogu samego planu.

2. Plan sytuacyjny typowéj zagrody wieśniaczéj, z dokładném oznaczeniem położenia chaty i wszelkich zabudowań gospodarskich, ogrodu, studni i t. p., wykonany odręcznie w rozmiarze około 30 ctm. długości, na 20 ctm. szerokości.

Uwaga. Wielce pożądanym byłby w razie możności, podobny plan wymodelowany plastycznie z masy papierowéj.

3. Rysunek kolorowany typowéj chaty włościańskiéj, wiernie wykonany w rozmiarze 15—20 ctm. długości jéj frontu, z dołączeniem rysunku głównych budowli gospodarskich w odpowiedniéj proporcyi.

Uwaga. Jeszcze pożądańszym jest wierny model chaty z frontem 25—30 ctm. długim.

4. Plan poziomy wnętrza téjże chaty i jéj działów (sieni, izb, komory i t. p.) odręcznie wykonany, z dokładném oznaczeniem położenia drzwi, okien, pieca i t. p., oraz ruchomych sprzętów (łoża, stołu, ław i t. p.), i z objaśnieniem tego właściwemi znakami.

Wymienionych dopiero 3 planów i rysunku wystarczy najzupełniéj po jednym z każego obszaru etnograficznego, t. j. po jednym na kilka powiatów zamieszkałych przez ludność jednorodną. — Natomiast pożądanemi byłyby téż same plany i rysunki, osobne co do zagród i chat ubogich i bogatych, jeżeliby pod tym względem zachodziły znaczne różnice.

[2]) W tym celu osoby, zajmujące się przysposabianiem przedmiotów na wystawę etnograficzną z kilku powiatów sąsiednich i należących do tegoż samego obszaru etnograficznego, t. j. do okolicy zamieszkającéj przez ten sam lud, nie różniący się ani swym bytem, ani zwyczajami, powinnyby działać w porozumieniu z sobą i według planu wspólnie obmyślonego na podstawie niniejszego programu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 28 marca

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał zwyczajnemu profesorowi wydziału teologicznego we Wrocławiu ks. dr. Friedliebowi królewski order korony drugiéj klasy.

† *Wczoraj rano* o godzinie 4téj rozstał się z tym światem po długich i dolegliwych cierpieniach ś. p. dr. Kaźmirz Szulc. Zmarły był od wielu lat obywatelem naszego miasta i żywy zawsze brał udział w tem, co bliżéj obchodziło nasze społeczeństwo. Poświęciwszy się zawodowi nauczycielskiemu zmuszony był porzucić tę niewdzięczną karyerę i przez długi czas oddawał się wyłącznie studyom naukowym, mianowicie historyczno-archeologicznym. Świat uczony nie podzielał wielu jego zapatrywań i hipotez, uznawał atoli w nim nieprzepartą chęć współuczestniczenia w wielkiem dziele odtworzenia zamierzchłéj przeszłości. Ś. p. Szulc był gorliwym członkiem naszego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i często jego roczniki zasilał swemi pracami, z pomiędzy których na wyszczególnienie zasługuje dokładne sprawozdanie z badań, podjętych celem wykazania autentyczności kamieni Mikorzyńskich. Mniejsze artykuły pomieszczał nieboszczyk w miejscowéj prasie poznańskiéj, był też sam redaktorem naczelnym krótkotrwałéj „Gazety Wielkopolskiéj.“ Przez czas pewien był dyrektorem Towarzystwa Zabezpieczeń na życie „Westy“. Przed dwoma laty podziękowawszy za urząd udał się w dłuższą podróż na Wschód i bawił przez rok blizko w stolicy Bułgaryi Sredcu, zkąd pisywał zajmujące korespondencye do „Dziennika Poznańskiego“ o ważnych wypadkach, których widownią w ostatnim czasie była Bułgarya. Niewygody, na jakie naraził go pobyt na bałkańskim półwyspie w czasie wojny serbsko-bułgarskiéj, wpłynęły niepomyślnie na jego wątłe zawsze zdrowie. Powróciwszy do Poznania rezultat swych spostrzeżeń nad stósunkami Słowian bałkańskich złożył w obszernym artykule, drukowanym w „Dzienniku.“ Od dłuższego czasu zaniemógł niebezpiecznie, a wczoraj rano śmierć nieubłagana wyrwała go z grona kochającéj rodziny. Zgasł pokrzepiony na drogę wieczności Sakramentami św. R. i. p.

† *Z szeregu dzielnych* a gorliwych o dobro naszego społeczeństwa szermierzy ubył znów jeden. Dnia 26 b. m. zakończył żywot *Bolesław Lutomski* w Stawie. Strata to bolesna! Zmarły miał dopiéro lat 48, a więc miał przed sobą wielki jeszcze zakres działania. Ś. p. Lutomski był prezesem Towarzystwa rolniczego na trzy połączone powiaty: wrzesiński, średzki i gnieźnieński. Był członkiem Rady nadzorczéj cukrowni wrzesińskiéj i członkiem każdego Towarzystwa, mającego na oku dobro społeczeństwa. Niechaj spoczywa w spokoju po trudnéj a uczciwéj pracy!

* ***Premie dla abonentów „Kuryera Pozn.“*** Szanownym abonentom naszym donosimy, że ułożywszy się ze znaną tutejszą firmą księgarską J. K. Żupańskiego, będziemy mogli im oddawać po cenie znacznie zniżonéj dzieła, nakładem téjże firmy wydane. Tym sposobem będą mogli abonenci nasi z czasem przyjść w posiadanie pięknéj i cennéj biblioteki, w skład któréj wejdą dzieła Mickiewicza, Lelewela, Kraszewskiego, Bolesławity, Skarbka, Suffczyńskiego i innych naszych pisarzy.

Na pierwszą premią przeznaczone zostało dzieło:

Mickiewicza Adama: „Literatura słowiańska“, 4 tomy. Cena sklepowa marek 21. Dla prenumeratorów naszych tylko ***10 marek.***

Abonenci „Kuryera Poznańskiego“, pragnący nabyć to dzieło, zechcą łaskawie nam przesłać kwit pocztowy z zapłaconéj prenumeraty oraz należytość na powyższe dzieło, oraz 50 fen. na opłatę pocztową, a otrzymają je odwrotną pocztą

Redakcya „Kuryera Poznańskiego.“

* ***Wielkich rozmiarów fotografie*** obrazu mistrza Matejki „Wręczenie dokumentu erekcyjnego Akademii Lubrańskich w Poznaniu“, ofiarowanego J. W. księdzu Prałatowi i Oficyałowi Likowskiemu przez duchowieństwo i obywateli wielkopolskich, nabywać można w Redakcyi „Kuryera Poznańskiego“ za cenę 4,50 mr., z przesyłką franco 5 mr.

* ***Na piąty tysiąc*** „Bratniéj ofiary.“ Z przeniesienia 455 mrk. 49 fen. Na bratnią ofiarę ze skarbonki „Kuryera Poznańskiego“ 3 marki.

Razem 458 m. 49 fen. i złoty zegarek ze złotym łańcuszkiem.

* **Na uroczystość koronacyi Obrazu Najśw. Maryi Panny** w Kalwaryi Zebrzydowskiéj. Z przeniesienia 391,45 marek. Dziś złożyli: J. i S. R. z pod Strzałkowa 6 marek. Hr. Marya Czarnecka z Ruska 20 marek. A. S. z Bojanowa 1 markę. — Razem 418,45 marek i dwa złote pierścionki.

* **Teatr polski.** Dziś komedya z francuzkiego „Pod kuratelą“.

We wtorek komedya Zaleskiego „Nasi zięciowie“.

* **Posiedzenie** wydziału przyrodniczego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się we czwartek dnia 31 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali posiedzeń Towarzystwa.

Dr. Roman May,
sekr. wydz.

* **Wykład** z dziedziny nauk przyrodniczych będzie miał w środę dnia 30 b. m. o godzinie 8 wieczorem na sali pana Knolla pan dr. Kusztelan na temat „Przesądy o księżycu i astrologia“.

* **Woda w Warcie** przybrała od wczoraj zrana do dziś o 12 cm. t. j. z 1,60 m. do 1,72 m.

Z Pogorzelicy donosi główny urząd celny, że stan wody wynosi tamże dziś 1,90 m.

* **W środę** dnia 30 b. m. o godzinie 8 wieczorem odbędzie się publiczny popis w szkole wieczornéj handlowéj w lokalu Towarzystwa Młodzieży Kupieckiéj. Szanownych panów Pryncypałów zachęcamy do licznego zebrania się.

* **Program** gimnazyum Fryderyka Wilhelma wykazuje w samem gimnazyum uczniów 577 (z tych 316 protestantów, 48 katolików, 213 żydów), w szkole przygotowawczéj 230 uczniów (z tych 130 protestantów, 30 katolików i 70 żydów). Program odróżnia się korzystnie tem od programów innych gimnazyów, że podaje także rozkład lekcyi języka polskiego, którego w wyższych klasach udziela pan Lindner. Co prawda, to język nasz traktowany jest w gimnazyum Fryderyka Wilhelma tak samo, jak po innych gimnazyach, nieco po macoszemu. Obydwie prymy i sekundy skombinowane są razem i mają tygodniowo 2 godziny języka polskiego. To pomięszanie uczniów wyższéj prymy i niższéj sekundy nie może zaiste wpłynąć dodatnio na wykład przedmiotu, zwłaszcza jeżeli się rozważy, że p. L. w ubiegłym roku wykładał w szkole w ten sposób skombinowanéj latem epikę, a zimą rzecz o liryce i dramacie. Co znaczy wymienienie pomiędzy podręcznikami, używanemi w tym najwyższym oddziale, osławionego „Wyboru“ Molińskiego i Spychałowicza, pomimo najszczerszéj chęci pojąć nie możemy. W niższych klasach udzielał polskiego języka wyższy nauczyciel p. Kranz, Niemiec, — z jakim skutkiem, powiedzieć nie umiemy. — Do biblioteki dla uczniów nie zakupiono ani jednéj książki polskiéj. Pomiędzy dziełami, zakupionemi dla biblioteki nauczycielskiéj, zauważyliśmy najnowszy tom „Historyi Polskiéj“ prof. Caro. Jestto dzieło, jak czytelnikom naszym wiadomo, w wysokim stopniu tendencyjne, napisane w duchu nam nieprzyjaznym, — mimo to miłoby nam było, gdyby profesorowie gimnazyum Fryderykowskiego zechcieli zapoznać się z niem bliżéj; możeby to pozwoliło im pozbyć się przynajmniéj najbardziéj rażących uprzedzeń co do naszéj przeszłości, tak ogólnie rozpowszechnionych wśród niemieckiéj publiczności „inteligentnéj“.

* **W przeszłą** sobotę tutejsze Towarzystwo wynagradzania sług żeńskich odbyło się na wielkiéj sali ratuszowéj doroczną uroczystość premiowania sług wiernych. Sala cała zajęta była uczestnikami uroczystości: prócz Zarządu, który stanął w komplecie, liczne grono dam zaszczyciło zebranie obecnością swoją. Nagrodę odebrało 87 sług i to przeważnie Polek. Z tych jedna, Marya Cieplewska, 28 lat służyła bez przerwy u pani doktorowéj Antoniewiczowéj, druga Paulina Tietz wiernie służbę pełniła przeszło lat 25 u p. Weicher; każda z tych pełni i dzisiaj przy czerstwém zdrowiu obowiązki swoje u tych samych chlebodawczyń. Za wierną służbę przez lat 3 bez przerwy u jednych i tych samych chlebodawców nagrodę otrzymało 11 dziewczyn; za więcéj jak 3 lata służby wynagrodzonych zostało 75 sług. Nagrody wynosiły 25, 15 i 6 marek w książeczkach oszczędności. Ozdobne dyplomy wierności wręczone zostało sługom przez panią prezydentową Hahndorff i panią radczynią Andersch. Przewodniczący w zarządzie p. prof. Jonas przemówił do zebranych i wykazał on, jak błogie owoce przynosi Towarzystwo społeczności i zachęcał obecne sługi do dalszéj pilnéj a wiernéj pracy. Po polsku przemówił członek zarządu p. prof. Lindner w przystępnych a treściwych słowach podnosił wartość wiernéj sługi, któréj wartości nagrodą pieniężną opłacić nie można; zachęcał daléj do oszczędności i pilnego a gorliwego pełnienia obowiązkow. Cała uroczystość miłe zrobiła wrażenie na obecnych i chcąc podnieść moralność sług naszych, możemy jak najsumienniéj polecić rzeczone Towarzystwo opiece szanownéj publiczności.

* **W ciągu** dnia wczorajszego przybyły ze Strassburga przeznaczone do Poznania bataliony 47 pułku piechoty.

* **Pniewy,** 26 marca. Dzisiaj odbyło się tu przedwyborcze zebranie na sali pana Kulaka, dotyczące wyborów Rady miejskiéj. Dziwimy się „my ludzie“, znający co najmniéj ordynacyą miejską z dnia 30 maja 1853 r. dla czego wybory do Rady miejskiéj, które wedle § 19, 20 i 21 bardzo ściśle określony czas do wykonania swego mają, odbywają się, czyli odbywać się mają według urzędowego uwiadomienia w czwartek 31 marca roku b. A tém dziwniejsza, że dzisiaj reprezentant władzy miejscowéj zwołał zebranie wyborcze bez wiedzy i naturalnie współudziału „tak zwanéj inteligencyi miejscowéj“, na którém proponował obecnym wybór występujących, chociaż ci intencyi uprawnionych wyborów nie odpowiadają. Słyszymy, że będzie niebawem zwołany wiec, celem pouczenia obywateli miejscowych o prawach wedle ordynacyi miejskiéj przysługujących. Życzylibyśmy sobie, aby obywatele w własnym interesie nie zaniechali współudziału; aby się pouczyć w sprawie tak bardzo ich obchodzącéj.

* **Szamotuły.** W Chrustowie zmarła w tych dniach kobieta w wieku 102 lat. Z 16 jéj dzieci liczy najstarsza córka już lat 80.

* **Gniewków.** We Wilkostowie zgorzał zeszłego poniedziałku budynek szkólny.

* **Ostrów.** Według rozporządzenia landrata powiatu odolanowskiego nie wolno w przyszłości udzielać kart legitymacyjnych do Kalisza nikomu, tylko osobom zamieszkałym w trzechmilowem oddaleniu od granicy. Mieszkający po za tym pasem muszą posiadać paszport zwyczajny, legalizowany przez ambasadę lub konsulat rosyjski.

* **Toruń.** Tutejsze pisma donoszą: Wydalania z Rosyi trwają ciągle. Wczoraj, dnia 23 marca, przybyła dotąd chora i bez żadnych środków do dalszéj podróży pewna starsza niemiecka dama, która przez 14 lat w Moskwie jako nauczycielka była zatrudnioną, ztamtąd została wydaloną, do Warszawy transportowaną, a z Warszawy za pośrednictwem konsula nieckiego dotąd została wysłaną. Pożałowania godną umieszczono dla poratowania zdrowia w tutejszym domu dla chorych, tymczasem zbierają się w kołach prywatnych środki, by umożliwić jéj dalszą podróż do Hamburga, jéj rodzinnego miasta. Przykro to bardzo, ale w podobném położeniu znajdowało się tysiące naszych rodaków, gdy ich z granic państwa pruskiego wydalono.

* **Skwierzyna.** Do tutejszéj wyższéj szkoły chłopców uczęszczało w r. z. 78 uczniów i to 65 miejscowych, 13 zamiejscowych; 12 katolików 52 ewangelików, 14 żydów. Przy zakładzie fungowało 9 nauczycieli, pomiędzy nimi Polak, p. Szastecki.

* **Warszawa.** Nabożeństwo za duszę ś. p. J. I. Kraszewskiego, urządzone w sobotę zrana w kościele św. Krzyża staraniem prasy warszawskiéj, odbyło się z niezwykłą okazałością, a przy wzorowym porządku, mimo niesłychanego natłoku publiczności. Dziewięćkroć wieksza świątynia nie mogłaby była pomieścić wszystkich, którzy w sobotę na to nabożeństwo dostać się pragnęli, Dość powiedzieć, że między godziną 10 a 11 stały na ulicy, przed przed kościołem, zbite fale tłumu, wskutek czego wszelka komunikacya Krakowskiego Przedmieścia z Nowym Światem musiała ustać na chwilę zupełnie. Wszystkich odprawionych mszy było 7. Ostatnią, siódmą mszą, odprawił punktualnie o godzinie 10 ks. kanonik Knapiński, w asystencyi licznego kleru. Świątynia cała przystrojona była wspaniale światłem jaśniejącém do koła. Z przepychem téż urządzony był katafalk, stojący pośrodku kościoła, w otoczeniu mnóstwa zieleni i świateł. W głowach ustawionéj wysoko trumny znajdował się na wzniesieniu wielki biust zmarłego pisarza a pod nim olbrzymi portret, pędzla p. Szwojnickiego. Podczas nabożeństwa orkiestra teatralna, wraz z chórami i solistami opery teatrów warszawskich, wykonała mszą żałobną Moniuszki. Podczas procesyalnego obchodu katafalka odezwały się wspaniałe tony marsza żałobnego Chopina, ułożonego na same instrumenta dęte przez dyrektora Müncheimera. W świątyni znajdowało się mnóstwo przedstawicieli prasy i sfer artystycznych. Cała uroczystość nosiła charakter wielkiéj powagi. Po ukończeniu nabożeństwa jeszcze przez godzinę publiczność napływała do kościoła i zajmowała część ulicy przed świątynią. Służbę honorową w kościele, czuwającą nad porządkiem wewnętrznym, pełniło dobrowolnie kilku dziennikarzy i artystów.

* **W Berlinie** skazano pewnego restauratora na 30 marek kary za to, że gościowi, urzędnikowi kryminalnemu, podał piwo, warzone w Berlinie, jako prawdziwe grodziskie piwo. Nie dość atoli na tém. Dyrekcya policyi wniosła nadto o odebranie restauratorowi temu konsensu, a trybunał administracyjny zawyrokował téż w dniu 3 lutego r. b. w myśl wniosku policyi. Baczność więc panowie restauratorzy!

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 29go marca św. Cyryla m.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 45
Zachód o godzinie 6 minut 26.

TELEGRAMY.

Kolonia, 28 marca. „Köln. Ztg.“ podaje treść rozmowy swego sprawozdawcy z msgr. Galimbertim, w któréj ostatni miał wyrzec, że przyjęcie obecnéj ustawy kościelno-politycznéj pociągnie za sobą zakończenie walki kulturnéj i zawarcie pokoju pomiędzy Prusami a Kuryą rzymską. Przywódzcy centrum otrzymali zawiadomienie o takiém pojmowaniu rzeczy ze strony Watykanu.

Petersburg, 27 marca. „Praw. Wiestnik“ donosi, że car na adres wiernopoddańczy tutejszego uniwersytetu odpowiedział: Dziękuję uniwersytetowi i spodziewam się, że nie tylko na papierze ale i czynem stwierdzi swe przywiązanie i starać się będzie o zatarcie głębokiego wrażenia, jakie wywarł na wszystkich udział studentów na ostatnim zbrodniczym planie. Oby Pan Bóg błogosławił uniwersytetowi we wszystkiém dobrém.

Ostatnie wiadomości.

Walne zebranie Centralnego Towarzystwa Gospodarczego w W. Ks. Poznańskiém.

(Dzień pierwszy, 28 marca.)

Po mszy św., którą w kościele farnym na intencyą Towarzystwa odprawił ks. Kotecki, zgromadzili się członkowie Towarzystwa Centralnego dość licznie na wielkiéj sali Bazarowéj, gdzie o godzinie 10 zagaił zebranie prezes Towarzystwa, p. dr. Zygmunt Szułdrzyński, zwracając uwagę zebranych na opłakane stósunki gospodarcze. Nie przybywamy tu żalów wywodzić, ale aby radzić nad środkami polepszenia bytu rólnictwa, a téj pracy Pan Bóg dopomoże, bo to praca uczciwa. Następnie poświęca prezes kilka słów pamięci ś. p. Lutomskiego ze Stawu, wielce zasłużonego prezesa Towarzystwa średzko-wrzesińsko - gnieźnieńskiego. Zebrani przez powstanie uczcili pamięć zmarłego.

Prezes przedstawia zebraniu dwóch delegatów z Prus Zachodnich, p. Michała Sczanieckiego i Feliksa Ossowskiego.

Na przewodniczącego wybrano p. Rogalińskiego, a na sekretarzy p. Nieżuchowskiego i Tadeusza Bronikowskiego z Chotowa. Gdy nikt nie żądał zmiany porządku obrad, zabrał głos p. dr. Komierowski, podając „sprawozdanie z czynności Centr. Tow. Gospod. za rok ubiegły“, z którego się wykazuje, że Centr. Tow. w każdym kierunku swego zadania gorliwą rozwijało pracę, doznając ze strony towarzystw powiatowych życzliwego poparcia. Na posiedzeniach zajmowano się wszystkiemi gałęziami rólnictwa i przemysłu rólniczego. Podobnie zajmowały się naglącemi sprawami rólnictwa towarzystwa powiatowe; mało z nich grzeszyło obojętnością. W towarzystwach powiatowych rozbierano między innemi kwestye o bimetalizmie, o spirytusie, o cenie zboża, o narzędziach rólniczych i t. p.

Na wniosek przewodniczącego podziękowali zebrani p. referentowi przez powstanie. Następnie wymienia p. przewodniczący nazwiska w r. z. zmarłych członków, których pamięć zebrani przez powstanie uczcili.

P. Urbanowski z Poznania, brawszy głos w kwestyi sprawozdania, żąda, aby starano się pozyskać dla warzystw gospodarczych szersze społeczeństwa, duchowieństwo i mniejszych posiedzicieli, a zwłaszcza urzędników gospodarczych, którzy dotychczas małe dla tych towarzystw okazują zainteresu.

P. Buchowski sądzi, że przez pozyskanie urzędników gospodarczych podniosłoby się Towarzystw gospodarczych.

P. hr. M. Kwilecki: Pożądałoby pozyskanie duchowieństwa, co do urzędników gospodarczych to sądzę, że Towarzystwo składa się z posiedzicieli, których obowiązkiem ustawicznie, a nie tylko na zebraniach, wpływać naukowo na urzędników.

Wniosek p. Urbanowskiego sformułowany w tym duchu, aby „pozyskać dla towarzystw gospodarczych członków ze sfer społeczeństwa zajmującego się rólnictwem“ — upadł.

Przy szóstym punkcie porządku obrad „Sprawa Kółek rólniczo-włościańskich“ zabrał głos Patron, p. dr. Jackowski. W referacie zaznacza Patron, że w gospodarstwach członków należących do Kółek rólniczych, jest wielkim postęp w uprawie roli, w narzędziach rólniczych i w gatunkach wysiewanego i produkowanego zboża. Za przykładem członków Kółek idą drudzy gospodarze, sąsiedzi członków.

W dalszym toku referatu przemawia Patron za urządzaniem wystaw rólniczych. — Widać téż w gospodarstwach mniejszych znaczny postęp w hodowaniu inwentarza; chów koni i krów bardzo korzystnie się rozwinął. Korzystnie przysłużyły się Kółka rólnicze pod względem moralnym i intelektualnym. Dowodem tego między innemi dyskusye na zebraniach Kółek, a nadto dwie rozprawy rólnicze na tegorocznem walném zebraniu delegatów Kółek rólniczych.

Następnie dziękuje Patron za pomoc materyalną, jakie Tow. Centr. udziela Kółkom rólniczym, i zagrzewa do opiekuńczego zajmowaeia się Kółkami rólniczemi i do zawięzywania nowych. Mianowicie odzywa się p. Patron do młodszéj generacyi, aby wstąpiła w ślady ojców i szczerze pracowała w sprawach społecznych i spełniła przez to ciążący na niéj obowiązek obywatelski.

W końcu dziękuje Patron serdecznie tym wszystkim, którzy popierali pracę Patronatu około Kółek rólniczych. Wytrwajmy w téj zbawiennéj pracy, starajmy się o nowych pracowników, a Pan Bóg nam dopomoże.

Przewodniczący, podziękowawszy Patronowi za referat otwiera dyskusyą nad sprawozdaniem jego, a ponieważ nikt nie zabrał głosu, przechodzi do następnego numeru porządku dziennego.

Przy następnych dwóch punktach porządku obrad odczytał p. Urbanowski „Sprawozdanie komisyi stałéj do rewizyi kasy,“ a p. Mieczysław hr. Kwilecki „Sprawozdanie kasowe,“

które w dochodzie wynosi	13,745,81 m.
a w rozchodzie	10,140,83 m.
pozostaje remanentu na rok 1887	3,304,98 m.

Przy 9 punkcie porządku obrad ogłosił przewodniczący nazwiska trzech członków występujących z zarządu, tymi są: panowie Mieczysław hr. Kwilecki Stanisław Kurnatowski i Konstanty Sczaniecki, — poczém solwuje Walne Zebranie do dnia następnego. Wybór nowych członków Zarządu odbędzie się jutro.

Po solwowaniu zebrania rozpoczęły pracę wydziały specyalne, których jest 5: wydział rolniczy, wydział ogólny, wydział chowu inwentarza, wydział leśny i wydział techniczno-fabryczny.

Telegram giełdowy

Berlin, 26 marca 1887. (Kursa końcowe.)

Ziemiopłody.

Pszenica staléj	
kwiecień-maj	162,50
maj-czerwiec	163,—
Żyto staléj.	
kwiecień-maj	123,50
maj-czerwiec	123,75
czerwiec-lipiec	124,75
Oléj rzep. potw.	
kwiecień-maj	43,60
maj-czerwiec	43,90
Okowita słabo.	
w miejscu	38,20
marzec	38,10
kwiecień-maj	38,20
maj-czerwiec	38,40
czerwiec-lipiec	39,10
lipiec-sierpień	39,80
sierpień-wrzesień	40,40
Owies	
kwiecień-maj	92,75
Wyp.-żyta wsp.	
Wyp.-oko. kw.	,000

Kapitały.

Berlin, 28 marca 1887.

Consol. 4%	105,40
Pozn. 4% listy z.	101,70
Poz. 3½% list. z.	97,10
Pozn. listy rent.	103,60
Austr. banknoty	159,40
Austr. renta srebr.	65,10
Ros. banknoty	178,85
Ros. consol. 1871	94,25
Ros. listy zast.	89,80
Pol. 5% listy zast.	56,50
Pol. likw. l. zast.	52,10
Węg. 4% renta zł.	80,75
Austr. kred.akcye	467,—
Austr. franc. kol.	386,—
Lombardy	139,—
Uspesob. stałe.	

Szczecin, 28 marca 1887. (Kursa końc.)

Pszenica niezm.	
kwiecień-maj	160,50
maj-czerwiec	164,—
Żyto potw.	
kwiecień-maj	118,50
maj-czerwiec	121,50
Oléj rzep. słabo.	
kwiecień-maj	43,25
Okowita stałe.	
w miejscu	37,40
kwiecień-maj.	37,50
czerwiec-lipiec	38,80
sierp.-wrzesień	39,10
Petroleum	
w miejscu	11,25
Rzepik	
w miejscu	—,—

Biuro Towarzystwa Czytelni Ludowych, dr. St. Jerzykowski, Plac św. Piotra nr. 4.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk Młyńska ulica 35.

Dodatek.

Dodatek do Kuryera Poznańskiego Nr. 71.

Wtorek 29 Marca 1887.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Ostatni numer** (221) „Tygodnika Ilustrowanego“ z dnia 26 marca cały poświęcony jest pamięci ś. p. Józefa Ignacego Kraszewskiego.

* **Wieczorów Rodzinnych,** tygodnika ilustrowanego dla dzieci nr. 12 wyszedł z druku i zawiera: Wąż nosacz (z drzew.). — Zbiór legend i podań dawnych przez M—a. — Obawy pensyonarskie, komedyjka w 5 odsłonach. — Skała Kmity (z drzew.). — Tajemnica starego klasztoru, powieść z dziejów serbskich przez M—a (ciąg dalszy). — Łamigłówki i rozwiązania.

W dodatku: Zdobyta lodownia przez Ciocię Zosię (z drzew.). — Okropny wypadek Karolka, który się nie chciał uczyć (wiersz) przez Gabrylę Jasieńską. — Opowiadanie Mamy przez Z. Bukowiecką. — Rodzeństwo, opowiadanie Wiochny z pod Lublina. — Łamigłówka i rozwiązanie. — Skrzynka do listów.

Dodatek książkowy: „Osadnicy kanadyjscy, naśladowanie angielskiéj powieści kapitana Marryat'a“.

Przybyli do Poznania.

Poznań 27 marca

BAZAR. Hr. Węsierski Kwilecki z Wróblewa, Taczanowski ze Zborowa, Grabski z Kruszy, Moszczeński z Przysieki, Żółtowski z Godurowa, pani Koczorowska z Granowa, dr. Szułdrzyński z Lubasza, Karśnicki z Mchów, Moszczeński z Wiatrowa, hr. Łącki z Posadowa, Kurnatowski z Pożarowa, Moszczeński z Niemczynka, Sokołowski z Wrocławia, hr. Kwilecki z Oporowa, dr. Szułdrzyński z Siernik, dr. Komierowski z Nieżychowa, Chłapowski z Szołdr, hr. Plater z Proch, Niemojewski z Dziersznicy, Węsierski z Podrzecza, hr. Taczanowski z Taczanowa.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Potworowski z Goli, hr. Potulicki Skórzewski z Próchnowa, Chłapowski z Szołdr, Czarliński z Zakrzewka, Karczewski z Czarnotek, Kruszyński z żoną z Wymysłowa, hr. Grudziński z Drzązgowa, Sczaniecki z Miedzychoda, Brzeski z Cieślina, Lasocki z Królestwa, hr. Bniński z Gułtów, Paliszewski z Hutki, Paliszewski z Gembic, Nieżychowski z Żylic, Hulewicz z żoną z Parusewa, książę Czartoryski z żoną z Siedlca, Tuchołka z Hamburga, Stablewski z Zalesia, hr. Szembek z żoną z Siemianic, Chosłowski z żoną z Łukaszewa, Lipski z Lewkowa, Chełkowski z Kuklinowa, kapitan Grebel z familią z Pfalzburga, kapitan v. Oppen ze Strassburga, Jaraczewski z Sobiejuch, Skarzyński z Miedzianowa, Rogaliński z Królikowa, Sikorski z żoną z Królestwa, Kurnatowki z Dusiny, Schultz z Berlina, Ossowski z Najmowa, Sczaniecki z Nawry, Packermann z Wągrówca.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Dr. Drobnik ze Strassburga, Jeżewski z Gorazdowa, pani Hoffmann ze Sremu, Zenkteler z Donaborza, Buczkowski z Konojadu, pani Barczyńska z Margonina, Maciejewski z Jeżewa, Jankowski z Sokolnik, Molinek z Potrzebowa, Hoffmann z żoną ze Srody, Falkenberg z Lipska, Grzelachowski z Frankfurtu, Kompf z Kornat, Skierczyński ze Srody, Gerlach z Berlina, Wojczyński z żoną z Kłodziska, Grabowski z familią z Żurawieńca.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w marcu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel.
26. Pop. 2	748,4	Płd.Z. sil.	zachm.	+ 6,0
26. Wie. 9	751,5	Z. orz.	pół pogod.	+ 3,7
27. Ran. 7	751,5	Z. silny	zachm.	+ 2,1
27. Pop. 2	751,3	Z. umiar.	pochmurno	+ 6,6
27. Wie. 9	750,2	Płn.Z. um.	zachm.[1])	+ 3,3
28. Ran. 7	746,1	Płn.Z. słb.	deszcz[2])	+ 2,2

[1]) W nocy, przedpołudniem i wieczorem deszcz.
[2]) W nocy deszcz.

Dnia 26 marca maximum ciepła + 6°9 Cel.
" " minimum ciepła + 2°4 Cel.
Dnia 27 marca maximum ciepła + 6°7 Cel.
" " minimum ciepła + 1°6 "

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit.“ jak następuje:

Częstokroć pochmurno przy umiarkowanych, później ostrzejszych wiatrach bez znaczniejszych opadów z mało zmienioną temperaturą.

Gospodarstwo handlu i przemysłu.

(W **Poznań,** 28 marca. (— Spraw z nie giełdowe. —)

Stan powietrza deszcz.

Żyto bez ini.

Cena wypowiedziana —,—. Wypowiedziano —,— centn. marzec 115,— płac., marzec-kwiecień —,— płacono.

Okowita stale.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —,— marzec 36,30 płacono, kwiecień 36,40 kwiecień-maj 36,70 płc., maj 37,— płc., czerwiec 37,60 płacono lipiec 38,20, sierpień 38,70 pł., wrzesień 38,90 pł.

Okowita: w miejscu bez beczki 36,20 płc.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita. (z beczką) pr. 100 litr. 10,0 % o Tralles. Wypowiedziano —,— litrów cena wypowiedziana —,— marek, marzec 36.20 mark., kwiecień-maj 36,60 marek., czerwiec 37,60 mrk., lipiec 38,20 m., sierpień 38,70 marek., wrzesień 38,90 marek. w miejscu bez beczki 36,— m.

(W.) **Poznań,** 28 marca. Ceny mąki. Pszenna nr. 00 11,50—12 mrk., nr. 0 10,25—10,75 mrk. rżana nr. 0 i 1 9,25—9,50 mrk po 50 kilogr.

Ceny targ. w Poznaniu

dnia 28 marca 1887.

	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica . . 100 kilg.	15	60	15	20	14	50 — —
Żyto	11	40	11	20	—	— — —
nowe	—	—	—	—	—	— — —
Jęczmień	11	50	10	40	9	50 — —
Owies	10	50	10	—	9	30 — —
Grech wrzący . .	13	50	12	50	—	— — —
" na paszę . .	11	60	11	30	11	— — —
Kartofle	2	—	1	80	—	— — —
Łubin żółty . . .	10	60	10	10	—	— — —
" niebieski	8	20	7	70	—	— — —
Rzepik zimowy .	—	—	—	—	—	— — —
Rzep zimowy . .	—	—	—	—	—	— — —

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 23 marca 1887.

Przedmiot.		TOWAR dobry M.	₰	śred. M.	₰	pośle. M.	₰	przeciętn. M.	₰
Pszen.	najw. za 100 kl.	—	—	—	—	—	—	—	—
	najn.	—	—	—	—	—	—		
Żyto	najw.	—	—	11	90	11	60	11	65
	najn.	—	—	11	70	1.	40		
Jęczm.	najw.	—	—	11	30	10	80	10	88
	najn.	—	—	11	—	10	40		
Owies	najw.	—	—	11	60	11	20	11	18
	najn.	—	—	11	50	10	40		

(Nadesłano).

Haute-Nouveauté

„Violetta.“

Papierosy Nr. 355 z tytoniu smyrneńskiego wyrabiane, wysokiego gatunku i aromatu poleca po 2 mr. 50 fen. za 100 sztuk. (129*)

Fabryka firma **B. Weller** w Dreznie.

Właściciel i założyciel z r. 1864. J. W. Konopacki.

Główny skład w Berlinie mych tytoni i papierosów u Leser i Wolff Alexander Str. Nr. 1 i 28 i w magazynach w różnych częściach miasta. 2. Kaiserstr. Pasage. Central Hôtel itd. W Wrocławiu u Immerwahra.

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN“ J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie. (1828)

Amatorzy i znawcy papierosów.

Seit 1876: **23 CENTRALGESCHÄFTE** nebst Weinstuben u. renom. billiger Küche, und **700 FILIALEN** in Deutschland. Neue werden stets gerne vergeben.

Hauptg.: **Oswald Nier** BERLIN.

chemisch untersuchter, garant. reiner, ungegypster **Französ. Naturwein.** [№ 92.

Ausführlicher Preis-Courant gratis u. franco.

Centralgeschäft in Posen Breslauerstrasse 17.

Dnia 26-go marca oddał Bogu ducha, opatrzony śś. Sakramentami ś. p. (1915)

Bolesław Lutomski.

Eksportacya w Stawie pod Strzałkowem odbędzie się we wtorek dnia 29-go marca wieczorem o 6-téj, pogrzeb w środę dnia 30-go marca o 11-téj, o czem donosi w ciężkiem strapieniu

żona wraz z dziećmi.

Ś. p.

Ks. Andrzéj Kamieński,

pleban w Kowalewie,

oddał Bogu ducha dnia 27-go b. m. Eksporta nastąpi w następny wtorek o 5 godzinie na wieczór, pogrzeb nazajutrz. R. i. p. (1923)

Ks. Basiński,
dziekan dek. pleszewskiego.

†

Za duszę ś. p.

ks. Walentego Theinerta

dziekana Śmigielskiego

odprawi się dnia **30 t. m.** jako w 10 tą rocznicę śmierci **żałobne nabożeństwo** w kościele parafialnym w **Koźminie.**

(1912) Müllerowie.

Kartki

do Komunii św. Wielkanocnéj

poleca

Drukarnia Kuryera Pozn.

Index obligationum

in Ecclesia parochiali ..... quotannis absolvendarum poleca

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Również opuściły prasę drukowane wedle wzorów używanych w Konsystorzu Arcybiskupim Poznańskim:

Formularze

do Rachunków i Etatów kościelnych, oraz do Wykazu kapitałów z oznaczeniem porządku, w jakim kapitały mają być wyszczególnione,

Przy zamawianiu Etatów kościelnych uprasza się o łaskawe doniesienie, czy takowe w polskim czy też niemieckim mają być języku.

Dnia 26 b. m. zasnął w Bogu po krótkich ale ciężkich cierpieniach, opatrzony śś. Sakramentami ś. p. (1914)

Bolesław Lutomski,

prezes Tow. Roln. Średz.-Gnież.-Wrzesińskiego.

Eksportacya w Stawie p. Strzałkowem odbędzie się we wtorek dnia 29 b. m. o godz. 6 wieczorem, pogrzeb nazajutrz 30 marca o godz. 11 przed południem, o czem donosi członkom Towarzystwa prosząc o współudział

Adam Hulewicz,
sekretarz Towarzystwa.

MACZEK KOLOROWY

i cykatę

poleca (1905)

Ant. Pfitznera,

Stary Rynek 6.

Premiowany na wystawie powszechnéj w Liverpoolu r. 1886.

Znakomity ten likier jest w zapasie w wszystkich cukierniach, restauracyach, hotelach i handlach delikatesów.

Wielebnym Księżom Proboszczom i Rządzcom kościołów

mam zaszczyt zwrócić łaskawą uwagę na mój **nowo ulepszony bardzo piękny praktyczny gatunek Turybularzy** posrebrzanych, które przy **najczęstszem użyciu i największem rozpaleniu** się węgli **kociełka nie rozgrzewają, od zbytniego gorąca nie zalatują, ani też nie czernieją.** Wobec niedogodności przy starym systemie Turybularzy, które od jednorazowego rozpalenia węgli w skutek gorąca natychmiast czernieją, tracąc wygląd pierwotny, ulepszenie to jest wielce doniosłem. Turybularz bowiem taki, **nie rozpalając się w skutek żaru węgla bezpośrednio, nie traci swéj świeżości ani połysku i przedstawia** tę korzyść, że nie **niszcząc metalu,** z jakiego wyrabiany, rzadko kiedy potrzebuje być odnowionym lub nowo posrebrzonym. Stare turybularze przyjmuję do przerobienia **na sposób ulepszony** a konieczne w tym celu srebrzenie i odnowienie takowych uskuteczniam po stósunkowo bardzo nizkich cenach. (1913)

Wszelkie reparacye, posrebrzanie i odnawianie aparatów kościelnych wykonuję po możliwie tanich cenach w czasie najkrótszym.

J. STARK,

specyalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych
Poznań, Wilhelmowska ulica nr. 21.

Dnia 26 b. m. zasnął w Bogu po krótkich ciężkich cierpieniach, opatrzony śś. Sakramentami (1916)

Dr. Kaźmierz Szulc

w 62 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w środę dnia 30 marca o 3-ciéj po południu z domu żałoby W. Garbary 45, msza żałobna w czwartek w kościele Farnym o godzinie 8-méj z rana, o czem donoszą w ciężkim smutku pogrążone

żona z córką.

Bióro budowlane i techniczno - informacyjne.

Jan Rakowicz,

budowniczy rządowy

w Poznaniu, Berlińska ul nr. 10,

wykonywa projekta, kosztorysy i obliczenia jako też rewiduje takowe, wydaje orzeczenia, udziela informacyi, pośredniczy we wykonywaniu i podejmuje się **wykonania** wszelkich prac w zakresie budownictwa **miejskiego, wiejskiego i inżynieryi.** (992)

Zwijając księgarnię

w najbliższym czasie, odstępuję wszelkie moje książki (tak pojedyńczo jak hurtownie), jako to: dzieła naukowe klasyków polskich, francuzkich i angielskich (opr. i nieopr.), ilustrowane (w pięknych oprawach), powieści histor. i niehistor. w języku polskim, francuzkim, angielskim i niemieckim, książki dla młodzieży, do nabożeństwa, atlasy i globy (w ogóle książki najrozmaitszéj treści) — **po znacznie zniżonéj cenie.**

Katologi pisane znajdują się w mojéj księgarni. (1847)

C. F. Piotrowski,

Poznań, plac Wilhelmowski nr. 3 (Hôtel du Nord).

JÓZEF RYSTER,

budowniczy, (1869)

Poznań, ul. Wiedeńska 7, parter,

poleca się do wykonywania robót murarskich i ciesielskich, jako też rysunków i kosztorysów.

W niedzielę dnia 27 marca o 4 godzinie rano zasnął w Bogu po ciężkich cierpieniach, opatrzony śś. Sakramentami (1916)

Dr. Kaźmierz Szulc

w 62 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w środę dnia 30 marca o 3-ciéj po południu z domu żałoby W. Garbary 45, msza żałobna w czwartek w kościele Farnym o godzinie 8-méj z rana, o czem donoszą w ciężkim smutku pogrążone

żona z córką.

Pensyonat

będący pod sumienną opieką i kierownictwem osoby akademicznie wykształconéj, wskaże Rodzicom zamiejscowym, mającym zamiar oddać synów do tutejszych gimnazyów, **ks. lic. Michalski,** ulica Gołębia nr. 1. (1856)

Nowo założony pensyonat

przyjmuje jeszcze od każdego czasu panienki za cenę 150 tal. rocznie. (1849)

Do pensyonatu należą lekcye muzyki bezpłatne, w domu konwersacya francuzka, przestrzeganie dobrego układu panienek i troskliwa macierzyńska opieka.

Adres pensyonatu wskaże **Ekspedycya Kuryera Poznańskiego.**

Sortymenta zegarków i łańcuszków do wyboru wysełam chętnie.

Mój zakład zegarmistrzowski

znajduje się obecnie

przy placu Wilhelmowskim 3

w dawniejszym „Hôtel du Nord.“

Polecam (756)

największy wybór zegarków i łańcuszków

z najlepszych fabryk po cenach umiarkowanych. Poręczenie kilkoletnie

L. MARCHLEWSKI,

zegarmistrz, były długoletni zarządzca składu G. Huebnera.

A. KACZKOWSKI

w Poznaniu, Wielkie Garbary nr. 8/9,

poleca się

do wykonywania

wszelkich prac pozłotniczych,

kościelnych, salonowych i artystycznych.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom kościelnym poleca się do wykonywania nowych i odnawiania starych **ołtarzy, ołtarzyków do noszenia, krzyży, kierow, lichtarzy, do odświeżania figur śś. Pańskich, ram i oprawy obrazów.** (1030)

Wykonanie skore, ceny umiarkowane.

KRONIKA RODZINNA

wychodzić będzie w kwartale następnym w tychże samych warunkach i kierunku, pomieszczając artykuły poświęcone literaturze, naukom i sprawom społecznym, a oprócz tychże niewydane dotąd pamiętniki i korespondencye znakomitych ludzi, powieści, komedye do przedstawienia w teatrach amatorskich, wiadomości polityczne i sprawy bieżące.

Prenumeratorzy Kroniki otrzymają w roku bieżącym w dodatku bezpłatnym pamiętnik z autentycznych źródeł ułożony pod tytułem: **PRZYGODY NADZWYCZAJNE KSIĘCIA MARCINA LUBOMIRSKIEGO.** Prenumeratorzy nowi, przesyłający całkowitą przedpłatę wprost do redakcyi, otrzymają nadto w dodatku również bezpłatnym ciekawe **PAMIĘTNIKI MARYI WESSLÓWNY KRÓLEWICZOWEJ KONSTANTOWEJ SOBIESKIEJ**, spisane ze wspomnień i archiwów jéj rodziny wydane nakładem redakcyi.

PRENUMERATA roczna w Warszawie rs. 4, na prowincyi, w kraju i za granicą rs. 5 — (t. j. w Galicyi złr. 6 — w W. Ks. Poznańskiem marek 10), stósownie do téj ceny opłata półroczna i kwartalna.

Przesyłki pieniężne adresować należy wprost do Redakcyi: *Warszawa, ulica Mazowiecka nr. 10.*

TYGODNIK ILUSTROWANY DLA DZIECI

WIECZORY RODZINNE

pod kierunkiem literackim **M. J. ZALESKIÉJ,** autorki „Wieczorów Czwartkowych", „Wędrówek po niebie i ziemi" i wielu innych książek dla dzieci.

Wychodzi i wychodzić będzie w kwartale następnem, równie jak w bieżącym, **w formacie powiększonym z dwoma dodatkami** z tych jeden ilustrowany dla młodszéj dziatwy, **drugi książkowy** zawiera powieści wyborowe dla młodzieży, które oprawne w końcu roku tworzyć będą **BIBLIOTECZKĘ DOMOWĄ.**

Obok treści nader urozmaiconéj utworami utalentowanych autorów i autorek, WIECZORY RODZINNE na wzór najlepszych wydawnictw zagranicznych w tym rodzaju, podają zadania konkursowe z nagrodami, historyczne i inne mające na celu rozwijanie umysłu, kształcenie charakteru i budzenie szlachetnéj emulacyi. Zajęcia, jakie konkursa te obudziły, zachęciły redakcyą do rozszerzenia i ulepszenia tego działu. Obecnie dodano do dawniejszych konkurs robót dla panienek. Nagrody wyznaczają się z książek, albumów, fotografii i t. p. przedmiotów.

PRENUMERATA roczna w Warszawie rs. 4, na prowincyi w kraju i za granicą rs. 5 — (t. j. w Galicyi reń. 6) — w W. Ks. Poznańskiem marek 10) — stósownie do tego półroczna i kwartalna.

Przesyłki pieniężne adresować należy wprost do Redakcyi: *Warszawa, ulica Mazowiecka nr. 10.* (1844)

Roterdamski skład kawy,

Stary Rynek nr. 43,

poleca swój znaczny zapas wprost u źródła zakupionéj kawy sur. po nader umiarkowanych cenach.

Kawy palone

na doczekaniu w smacznych i ze znajomością fachu dobranych gatunkach.

Wszelkie towary korzenne, **herbaty, biszkopty, czekolady rozm. kakao hol.** i inne przysmaki, oraz **owoce południowe** po cenach przystępnych.

Usługa rzetelna i skora. (1527)

F. Imbierowicz.

Wysyłka od 10 funt. franko. Próby i cenniki na życzenie.

W. Trzciński, rzeźbiarz i pozłotnik (455)

Poznań, ulica Wodna nr. 29.

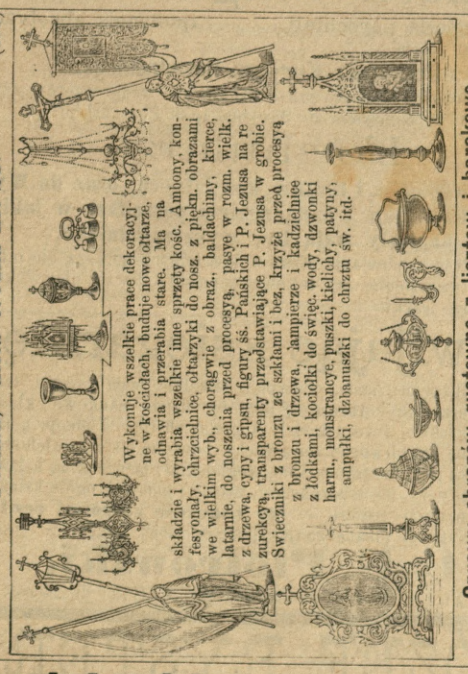

Wykonuje wszelkie prace dekoracyjne w kościołach, buduje nowe ołtarze, odnawia i przerabia stare. Ma na składzie i wyrabia wszelkie inne sprzęty kośc. Ambony, konfesyonały, chrzcielnice, ołtarzyki do nosz. z piękn. obrazami latarnie, do noszenia przed procesyą, pasye w rozm. wielk. z drzewa, cyny i gipsu, figury ś. Pańskich i P. Jezusa na krzyżu procesyą, transparenty przedstawiające P. Jezusa w grobie. Świeczniki z bronzu ze szkłami i bez, krzyże przed procesyą z bronzu i drzewa, lampiery i kadzielnice z łódkami, kociołki do święc. wody, dzwonki harm., monstrancye, puszki, kielichy, patyny, ampułki, dzbanuszki do chrztu św. itd.

Oprawy obrazów gustowne z listewek i barokowe.

Handel szkła szybowego i szklarnia

M. Nowickiego & Grünastla

Jezuicka ul. nr. 5 (521)

poleca się do oszklenia budowli. Szkło w kistach najlepsze i tanio.

Oprawa obrazów.

Po rzeczywiście tanich cenach

w wyborze wielkim polecamy

Płótna i stołowiznę,

SZYRTYNGI I WALISY,

Płócienka na pościele i fartuchy,

FIRANKI,

Serwety gobelinowe, kołdry watowane i pikowe,

oraz

wszelkie nowości

w materyach wełnianych kolorowych na suknie,

Wystroje w pluszach, aksamitach i jedwabiach w najnowszych deseniach,

Najmodniejsze wyroby wełniane czarne,

Kaszmiry i materye koronkowe czarne,

Jedwabie, aksamity i pluszę,

Bieliznę męzką itd. itd.

J. & T. Kamieński,

Stary Rynek 76, obok pałacu hr. Działyńskich.

Na prowincyą wysełamy próby franco. (1851)

Fabryka machin

H. CEGIELSKIEGO

w Poznaniu

(1921)

poleca **po znacznie obniżonych cenach:**

pługi rozmaitych konstrukcyi, jedno, dwu, trzy, cztero i dziesięcioskibowe, pługi przegonowe, zgłębiacze, spulchniacze, kultywatory, drapacze, brony do uprawy roli i do łąk, walce pierścieniowe i kolczyste, znaczniki pod kartofle, siewniki szerokorzutne i rzędowe, potrząsacze do sztucznych nawozów, sortowniki do kartofli, **machiny do kopania i prasowania torfu, sączkarnie czyli prasy do rurek drenowych,** przerabiacze do gliny, jako też wszelkie inne narzędzia i machiny rólnicze.

Nowy tegoroczny cennik przesyła się na żądanie pod przepaską.

Aptekarza Radlauera Eucalyptus-esencya do ust i zębów i Eucalyptus-proszek do zębów.

Najlepszy środek **ochronny i do konserwowania zębów i dziąseł** skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przymiotów.

Esencya do ust „Eucalyptus" zawiera obok innych skutecznych części składowych także skuteczne części składowe **Eucalyptus globulus** (australskie drzewo leczące febrę) w formie koncentrowanéj.

Używając bierze się łyżeczkę od herbaty esencyi do ust wlewa się w szklankę wody i tem usta kilkakrotnie płucze. Równocześnie czyści się moim proszkiem do zębów „Eucalyptus" zęby. (731)

Skutki.

Esencya do ust Eucalyptus niszczy w zarodzie za pomocą swych antiseptycznych własności wszelkie możliwe grzyby w ustach, chroni przed zepsuciem zęby i jest najpewniejszym środkiem przeciwko bólowi zębów, pochodzącym z dziurawych zębów. W skutek swych desinfekcyjnych własności jest znakomitym przy wszelkich cierpieniach ust, również chroni przed grzybami, anginą itd.

Esencya do ust Eucalyptus usuwa natychmiast wszelki nieprzyjemny odor pochodzący z oddychania, także i z ust, żołądka lub z nosa i może być tak u dorosłych jak u dzieci dla swéj absolutnéj nieszkodliwości używaną.

Znakomite skuteczne uzdrowienia **Eucalyptus globulus** stwierdza **prof. dr. Gubler i dr. Betherand** w Paryżu, oraz **prof. dr. Bentley i dr. L. Browne** w Anglii jako też wielka liczba innych medycznych powag.

Cenab utelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fenygów.

S. Radlauera w Poznaniu

Czerwona apteka, Stary Rynek 37.

Żelazne szafy do pieniędzy

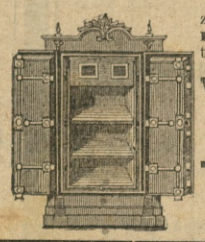

z 3 kluczami, stósowne dla **kas kościelnych,** jako też **żelazne szkatułki** także do wmurowania. (648)

wagi do ważenia bydła, wagi decymalne

poleca

T. Krzyżanowski,

Handel żelaza. Szewska ul. 17.

Interes komisowy

Z. Taszarski,

Poznań, W. Garbary 52,

pośredniczy w zakupnie i sprzedaży **majątków, lasów i kamienic,** regulowaniu **hipotek,** w sprzedaży **zboża, wełny, okowity,** w ogóle wszelkich **produktów** w zakres rólnictwa wchodzących. (801

Kanapy, fotele, taborety

itp. od najskromniejszych do najwykwintniejszych poleca oraz przerabianie **starych kanap, materacy** itd., wykonuje po najtańszych cenach (1620)

Zakład

tapicersko-dekoracyjny

J. N. Dankowski,

Poznań, Podgórna ulica nr. 5.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom Kościołów

polecam się do budowania nowych organ, przerabiania, reperacyi i strojenia tychże — buduję podług najnowszéj konstrukcyi, a na żądanie i podług starszéj. — Polecam praktyczne miechy do organ bardzo trwałe, nie podlegające tak łatwo zepsuciu i zachowujące w sobie powietrze zawsze w równéj temperaturze; z lekką kalkulaturą, spokojną i bez żadnych rażących ucho skrzypień lub łoskotu. Metalową roletę jak piszczałki cynowe wykonuję własnoręcznie elegancko i trwale, dając dobry metal. Do mechanizmu używam po większéj części mosiądzu, stali, żelaza i miedzi. Materyał drzewny daję bardzo suchy i trwały, za który jak i za dobre wykonanie zaręczam. Na fronty organ daję gustowne rysunki w stylu odpowiednim do budowy kościoła. (1946)

Roboty przy starych organach wykonuję spiesznie i za przystępną cenę.

Zwracam i na to uwagę, że wyraniam bardzo piękne i gustowne sprzęty kościelne, jak: ołtarze, ambony, kadzielnice, konfesyonały, piękne ramy do obrazów w ołtarze, ramy do antepediów itd. itd.

L. Jankowski, organmistrz w Wrześni.

Piwo monachijskie

w Poznaniu uznane za najlepsze

„Hackerbräu"

Kulmbachskie z browaru Eberleina i wyborne kobylepolskie

poleca (970)

Restauracya „Monopol."

Główny skład czekolad z fabryki Ph. Sucharda w Nefszatelu po cenach fabrycznych.

Magazyn herbat CHIŃSKICH I KARAWANOWYCH.

HANDEL towarów korzennych, WIN, herbaty, łakoci i owoców południowych w Poznaniu

A. CICHOWICZA

ma zaszczyt polecić Szanownéj P. T. Publiczności: wszelkie **towary korzenne,** stare **rumy, araki i koniaki,** francuzkie **likwory** od Rocher frères à la Côte St. André, Marie Brizard & Roger z Bordeaux, prawdziwą **Benedyktynkę** z Opactwa Fécamp P. Garnier, Enghien Bardinet, Limoges etc., jako też prawdziwe holenderskie **likwory.** Angielski **Porter** i **Pale-Ale.** Najlepsze **herbaty** najświeższego sprzętu, **czekolady** i **kakao** w **proszku** i **tabliczkach** z najsławniejszéj fabryki **Ph. Sucharda** z fabryki van Houtena we Wiedniu, **kakao w proszku** z fabryki van Houtena we Wesp w Holandyi. Ang. też główny skład **kakao w proszku** konserwowane i cukrowane, francuzkie **śliwki, katarzynki, figi, rodzenki** w słojach i skrzyneczkach, **pasztety strasburgskie, sardynki** w oliwie, **truffe, kawior astrachański, pasztety** w puszkach, wszelkie **konserwy, szampiniony,** szparagi, groszek, szabelki, marchewka w puszkach, **wędliny, marynaty, ryby, sery, sosy,** musztardy i przyprawy do potraw. Wyborny **bulion polski,** Liebiga **wyskok mięsny** i kondensowane **mleko.** Najlepsza **oliwa** nicejska do majonezów. Przez cały sezon zimowy mam zawsze świeże algierskie **kalafory, salatkę, endywie** i inne jarzyny. **Pomarańcze** i **cytryny.** Świeże tyrolskie **jabłka, gruszki** i hiszpańskie **winogrona.** Przez cały czas polowania zawsze wszelka **ZWIERZYNA.** Zamówienia na ryby, świeże ostrygi, homary etc. uskuteczniają się akuratnie i po cenach najumiarkowańszych. Szczegółowe cenniki na życzenie bezpłatnie i franko.

Główny skład kakao w proszku z fabryki van Houtena we Wesp w Holandyi po cenach fabrycznych.

Obok handlu

LOKALE DO ŚNIADAŃ.

Heyducki & Eichstaedt

Poznań, Bazar

polecają (995)

Ornaty od 50—1000 marek,
Kapy od 75—1,500 marek,
Bursy, stuły,
Materye wełniane, jedwabne i złotolite we wszelkich kolorach kościelnych od najtańszych aż do 200 mrk. za metr,
Chorągwie gotowe,
Wielki wybór kobiercy smyrneńskich, Tourney i brukselskich.

Ceny bardzo przystępne, a za gotówkę odpowiedni rabat.

Najlepsze zegarki

z fabryki

Patek Philippe & Co. w Genewie,

najlepsze zegary ścienne

REGULATORY

w wielkim wyborze poleca [1514]

W. Szulc,

zegarmistrz w Poznaniu, Bazar.

Wańtuchy

do brudnéj wełny po M. 1,75 za sztukę,

Wańtuchy skrzynkowe w każdéj wadze i formie począwszy od M. 3,00 za sztukę,

Płachty do wozów z patentowanemi uszkami,

Płachty nieprzemakalne do lokomobil i na stogi,

Derki letnie na konie

uprzejmie poleca (1919)

Orłowski i Sp.,

Poznań, Wilhelmowski 21.

Szanownéj Publiczności poleca (1873)

wszelkie gatunki żywych ryb

Teodor Tuszewski, rybak,

plac Sapieżyński nr. 7 w podwórzu.

Zamówienia zamiejscowe przyjmuje każdego czasu.

Poszukiwany

gorzelany

żonaty, polecoy jak najlepszemi świadectwami, mający kilkoletnią praktykę i obeznany z nowoczesnemi aparatami. Listy proszę nadesłać do **Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego** pod litr. **B. B. 1888.**

Rządzca

lub

kasyer

30 l. st., kaw., Polak, — wykształcenie gimnazyalne. — 10 letnia praktyka z renomowanych gospodarstw, — 1 rok kasyerki, gdzie miał nadzór nad gorzelnią, ciegielnią i lasem, poszukuje **od 1. 7. rb.** posady. — Agenci wykluczeni. — Łask. oferty do **Ekspedycyi Kuryera Pozn. sub 1922.**

Poszukuje się od 1 lipca rb.

dzierżawy folwarku

lub probostwa na 5—7000 morg. Bliższych szczegółów udzieli **A. Bąkowski,** handel nasion, ulica Wrocławska nr. 15. (1917)

Osoba

zarządzająca niegdyś własnym domem, obeznana szczegółowo z gospodarstwem wiejskiem, szuka umieszczenia w domu inteligentnym jako gospodyni. O łaskawe zgłoszenia uprasza pod literą **J. B. Parcela Galewo pod Dobrzycą.** (1877)

Pensyonat

w domu katolickim i polskim założony w jednem z miast niemieckich w W. Księstwie Poznańskiem, przyjmie jeszcze kilku uczniów, pragnących uczęszczać do gimnazyum. Bliższych wiad. udzieli **Redakcya Kuryera Pozn.** (1918)

Cukry

własnego wyrobu i francuzkie w pudełkach pół i całofuntowych ułożone, po 2 i 3 marki za funt zawsze świeże; praliny w różnych gatunkach; karmelki co dzień świeże słodowe na kaszel funt po 60 fen. poleca Cukiernia (1902)

Antoniego Pfitznera,

Poznań, Stary rynek.

60 beczek

próżnych od węgierskiego wina ma na sprzedaż handel win

Antoniego Pfitznera,

Poznań, Stary rynek 6.

Guwerner

z 30 letn. praktyką, zaopatrz. w jak najchl. kilkoletn. świadect poszuk. od 15-go kwietnia lub 1-go maja r. b. pomieszcz. Adr. **A. F. Wilda via Poznań post. rest.** (1890)

Poszukuje się zdatnego

urzędnika gospodarczego

do zarządu o obnéj wsi, żonatego w średnim wieku, zaopatrzonego w doskonałe świadectwa. Tylko bardzo dobre polecenia będą uwzględnione. Zgłoszenia pod lit. **A. A. 1881** do **Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego.**

Rządzca

żonaty z małą familią, który ósmy rok samodzielnie trzema folwarkami zarządza, mogący stawić kaucyą, poszukuje od 1-go lipca r. b. stosownéj posady, zmuszony li tylko dla zamierzonéj sprzedaży tego majątku opuścić to miejsce. Powołuje się na najlepsze rekomendacye złożone w Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego. Uprasza o wiadomość pod adresem **A. F. poste restante Wschowa,** (Fraustadt) lub przez **Ekspedycyą Kuryera Poznańskiego sub. A. F. 1887.**

Nauczyciel domowy,

akademik, szuka miejsca. Łaskawe oferty do *Kuryera Poznańskiego sub 1911.*

Gorzelnik

kawaler, 6 lat w tym zawodzie, obeznany z najnowszą konstrukcyą, posiadający jak najlepsze zaświadczenia, który z 18,5% mączki $10\frac{1}{2}$% a z 19,5% $10\frac{3}{4}$% okowity ciągnąć umie, szuka miejsca od 1 lipca rb. Łaskawe oferty uprasza się pod lit. ***F. R. postlagernd Morrn bei Zantoch.*** (1872)

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.